ROK IX. № 257 (2467)

SŁOWO

WILNO, Sobota 8 listopada 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82. Adaminstr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul Zamkowa, — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia [illegible]
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lebowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jaczewski
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

LISTY Z PARYŻA

Położenie gabinetu Tardieu

(Od własnego korespondenta)

Paryż, 4 listopada

Dziś zebrał się parlament francuski na zwyczajną sesję jesienną, t. zw. budżetową. Ponieważ w roku zeszłym z inicjatywy p. Tardieu przesunięto początek roku budżetowego na 1-szy kwietnia, ma więc Parlament pięć miesięcy na uchwalenie budżetu i na partyjne harce, mające na celu obalenie rządu. Radykałów i socjalistów niewątpliwie ta sprawa interesuje przede wszystkiem.

U władzy jest tu od dwóch lat „centropraw". Ale sternik rządowej nawy, Andrzej Tardieu, inteligentnie bardzo wśród bałwanów żegluje. W polityce wewnętrznej żadnego nie popełnił błędu: nie zamierza rewidować sławetnych „ustaw świeckich", będących dziś fetyszem republikanizmu, co jednak nie przeszkadza mu w praktyce przychylnie i bez cienia sekciarstwa odnosić się do słusznych żądań Kościoła katolickiego; w zakresie polityki społecznej, jak to zresztą jest jego obowiązkiem, jest sprawiedliwym arbitrem pomiędzy pracodawcami i robotnikami, tłumacząc jednym i drugim, że czas już najwyższy porzucić dawne spory i nienawiści, dawne klasowe przesądy, bo tylko drogą współpracy podniesie się dobrobyt kraju i wszystkich obywateli; jeśli o politykę zagraniczną chodzi, to p. Tardieu, nie ulegając mglistym złudzeniom pacyfizmu, złożył w Hadze dowód umiaru i dobrej woli Francji, co mu dziś daje prawo być nieco rozczarowanym, jeśli chodzi o umiar i dobrą wolę Niemiec.....

Pozycja rządu w opinji jest niewątpliwie mocna. A w Izbie Posłów? A w Senacie? W Izbie p. Tardieu uzyskiwał stale większość od 40 do 70 głosów, ale współpraca t. zw. „lewicy radykalnej" (zwanej także „grupą Loucher'a) zawsze była niepewna. Gdyby p. Tardieu nadał swojej polityce wewnętrznej lub zewnętrznej akcenty zbyt „reakcyjne", zbyt „nacjonalistyczne", straciłby poparcie 50 posłów tej grupy. Korzystną dlań okolicznością jest fakt, że przejście tej grupy do „cetrolewu" nie wystarczy, aby powstała większość rządowa. Trzebaby jeszcze przeciągnąć ze 30 „republikan lewicy" (następnej, patrząc na prawo, grupy środka), ale ci ostatni nie chcą współpracować z socjalistami. A i radykałowie mają dziś z socjalistami stosunki bardzo chłodne. Socjaliści bowiem „zjadają" komunistów bardzo skutecznie, ale warunkiem odbierania przez nich rekrutów partji „moskowitów" jest ich własna czerwoność i wojowniczość w stosunku do wszystkich „burżujów" z radykałami włącznie.

Położenie tych ostatnich jest bardzo trudne. Od dwóch lat siedzą radykałowie w opozycji. Ciężko im żyć w oddaleniu od źródeł wpływu, synekur, „serdela". Zachowywali się dotychczas w opozycji wojowniczo, ale ich ostatni kongres w Grenoble odbył się pod znakiem „ostrożności„. Ich deklaracja programowa z 12 października wzywa oczywiście „wszystkie siły lewicy" do porozumienia, ale bardzo jest liberalna w zaznaczeniu granic tego porozumienia. Chodzi radykałom o skupienie „republikan szczerze świeckich i dla reform społecznych zjednanych". Większość posłów, głosujących za panem Tardieu odpowiada temu określeniu. Nie widzą oni powodu, dlaczego pana Tardieu miałby zastąpić p. Herriot, p. Chautemps, czy p. Daladier. Ci trzej radykalni amatorowie śpuścizny rządowej największy zresztą kłopot mają z liczebnym stanem klubów parlamentarnych w Izbie. Prawdziwa „koncentracja" jest teoretycznie możliwa, ale wówczas socjaliści z jednej, a prawicowa „grupa opozycji. Oznaczałoby to jednak na przyszłych wyborach bezwzględną wojnę radykałów z socjalistami, a taka ewentualność napełnia radykałów trwogą. Ich ideałem byłby rząd „centrolewu" przy poparciu socjalistów. I to jest teoretycznie możliwe, tylko, że wówczas socjaliści postawią warunki, nie możliwe do przyjęcia przez grupy środka..... W rezultacie widzimy, że Izbie Posłów położenie gabinetu Tardieu jest dość mocne. Aczkolwiek nie brak tam apetytów na portfele, choćby przy lekkiem tylko przemalowaniu szyldów programowych, to dość trudno jest zbudować mocniejszą większość od obecnej.

Jak wiadomo, we Francji rząd jest odpowiedzialny przed obiema Izbami, a zatem i Senat może spowodować kryzys ministerjalny. Otóż przy końcu zeszłej sesji letniej zauważyć było można, że „ojcowie senatorowie" nie noszą pana Tardieu w sercu. Co mu zarzucają? Programowo bardzo mało, a raczej nic. Żale i wymówki senatorów są raczej natury prestiżowej. Poprostu ten „młody" Tardieu nie okazywał dość szacunku Izbie wyższej. Pan Tardieu ma wprawdzie lat 56, ale w polityce francuskiej jest się jeszcze w tym wieku młokosem. Dobre wino nieźle Francuzów konserwuje, a obyczaje polityczne są takie, że „młodzi" długo muszą walczyć w szeregu, aż się na przywódców wybiją. Trzecia Republika ma zresztą lat 60. Cóż więc dziwnego, że rządzą nią starcy? Otóż rzeźcy i krewcy staruszkowie z pałacu Luksemburskiego uważają, iż p. Tardieu parokrotnie zbyt bezceremonjalnie się z nimi obszedł, że wartoby go za karę „posadzić" na jego miejscu. Jeden z senatorów, p. Ludwik Barthou, b. premjer z przedwojennych czasów, uważa się przytem za opatrznościowego niemal męża w obecnych „koncentracyjnych" czasach, tembardziej, że żaden z przywódców radykalnych, jako premjer, nie wydaje się możliwy.... Z tej strony możliwe są komplikacje. Chyba, że „młokos Tardieu" na czas pięknie się staruchom pokłoni, że ich udobrucha. Stanie się raczej to drugie.

Kazimierz Smogorzewski.

Z za kordonów

PRZEDSTAWICIEL HITLEROWCÓW W KŁAJPEDZIE

KOWNO. PAT. — Do Kłajpedy z Prus Wschodnich przybył przedstawiciel hitlerowców Gierike, który przeprowadził szereg narad z wybitnymi działaczami niemieckiej partji gospodarczej. Hitlerowcy naogół wykazują wielkie zainteresowanie sprawami kłajpedzkiemi.

KSIĄŻĘ SIAMSKI W RYDZE

RYGA. PAT. — W dniu 7 b. m. pociągiem wieczornym przybył do Rygi książę siamski Adi-Tya. Na dworcu spotkali księcia przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych. Książę Adi-Tya zabawi w Rydze do 12 listopada, poczem uda się do Tallina.

GROŹBA POWODZI NA ŁOTWIE.

RYGA. PAT. — Szalejąca burza, połączona z ulewnym deszczem, wyrządziła wielkie szkody. Poziom wody na Dźwinie i innych rzekach Łotwy osiągnął dawno nienotowany o tej porze poziom. W wielu miejscach rzeki wyszły z brzegów, zalewając niżej położone miejscowości. Zostały zalane wyspy Kundzinsholm, Fegesaksholm i inne. Najgorzej przedstawia się sytuacja w miejscowościach, położonych nad Muszą i Niemenkiem, gdzie woda podniosła się do 3,7 metra powyżej stanu normalnego.

ZWYCIĘSTWO BOKSERÓW POLSKICH

BYTOM. PAT. Wczoraj odbył się w Bytomiu na Śląsku Opolskim tradycyjny mecz bokserski między reprezentacjami obu Śląsków. Mecz przyniósł piękne zwycięstwo pięściarzom polskim w ogólnym stosunku 9:7, pomimo że Polacy wystąpili w osłabionym składzie.

MOWA MINISTRA MATUSZEWSKIEGO

NA BANKIECIE POŻEGNALNYM DORADCY FINANSOWEGO P. DEVEY'A

WARSZAWA. PAT. — Pan minister Matuszewski na bankiecie pożegnalnym, wydanym na cześć doradcy finansowego rządu polskiego p. Dewey'a wygłosił przemówienie, które w streszczeniu podajemy.

Zabierając dziś głos, cieszę się, że mogę mówić to, co myślę. Patrzę, na żegnanego dziś p. Dewey'a jako na towarzysza. Chcę mu w dniu pożegnania dać w największym skrócie nasz pogląd na drogi, prowadzące do celu, który był i jego celem.

Trzeba zdać sobie sprawę z przyczyn, jakie działały w historji ku osłabieniu siły naszej gospodarki narodowej, aby uniknąć błędów niegdyś popełnionych. Zdaje mi się, że pierwszą przyczyną, jaka działała opóźniająco na rozwój sił gospodarczych Polski, była jej rola najdalej na wschód wysuniętego szańca kultury zachodniej. Ta przez wieki spełniana misja nie mijała jednak bez straty, nie przysparzała bogactwa.

Drugą przyczyną, dla której praca polska niedostatecznie przymnażała swój kapitał, zdaje się być odcięcie ziem polskich od morza. Począwszy od wieku XVI, kiedy Gdańsk uzyskał przywilej wyłączności handlu morskiego dla polskiego wybrzeża, główna arterja zbytu płodów rolniczych przez kraj rolniczy, jakim była Polska, została przewiązana. Zjawisko kształtowania się cen wewnętrznych na wytwory ziemi nie wedle rynku światowego, lecz wedle pośrednika, musiało w ciągu długich lat działać obniżająco na dochód narodowy całej olbrzymiej Rzeczypospolitej.

Trzecią wreszcie przyczyną, niedostatecznego rozwoju sił gospodarczych Polski upatrywać należy w jej niedostatecznie zwartym ustroju wewnętrznym, w złych prawach, które począwszy od połowy wieku XVII utwierdzają się i mimo wysiłków najlepszych mężów, trwają aż do dnia konstytucji majowej.

Jeśli spojrzeć dziś na minione 12-lecie istnienia Polski niepodległej, różnica między przeszłością i ostatnim okresem naszego życia polega na tem, że gdy niegdyś siły działające ujemnie na rozwój życia gospodarczego, pogłębiały się z roku na rok, dziś węzły trudności zostają bądź rozwiązane zwycięsko, bądź ku temu zwycięskiemu rozwiązaniu zbliża się. Granice są dziś bezpieczne i strzeżone. To jest najpierwsza konieczność rozwoju ekonomicznego.

Za naszej niedawnej pamięci, granice Polski ponownie dotknęły morza. Wreszcie zdajemy się zbliżać do rozwiązania ostatniej trudności, zwalniającej rozwój sił potencjalnych Polski — do stabilizacji stosunków wewnętrznych

Sądzę, że w okresie od 1918 roku czynnikiem najbardziej hamująco oddziaływującym na rozwój gospodarczy Polski były jej przepisy życia politycznego. Budowa konstytucyjna państwa odbierała mu najpoważniejszy czynnik rozkwitu gospodarczego, pewność i zaufanie i to zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że pożyczki zagraniczne Polski wówczas tylko dochodziły do skutku, gdy pozbawione zdolności do wyłonienia władzy ciała ustawodawcze rezygnowały ze swoich uprawnień.

Zbliżamy się dzisiaj do rozwiązania zagadnienia ułożenia stosunków wewnętrznych w Polsce w sposób rozsądny, gwarantujący możność stałości władzy i stopniowej ewolucji, chroniący kraj przed konwulsyjnemi wstrząsami, jakie wynikać musiały z porzucenia władzy na ulicy, jak to czyniły przepisy prawne konstytucji z 1921 roku. Dla każdego, kto zdaje sobie sprawę, jak olbrzymią rolę w życiu gospodarczem gra moment pewności i stałości, jasnem być musi, że pomyślny i rozsądny, leżący niewątpliwie w interesach ogółu, wynik zbliżających się wyborów, zaważy decydująco na szybkości rozkwitu gospodarczego Polski.

Mówię to z tem przekonaniem, że nawet w dotychczasowych warunkach twarda i ostrożna polityka gospodarcza rządu Marszałka Piłsudskiego pozwoliła nam skutecznie odpierać trudności, wynikłe z sytuacji gospodarczej.

Drogi nasz gościu! Żegnaj nam dzisiaj, ale odjeżdżasz od nas dopiero za kilka tygodni i sądzę, że w dniu twego wyjazdu będziesz mógł już opuścić nas nie z nadzieją, że trzecie wielkie zagadnienie, jakie przed Polską odbudowaną stanęło, weszło na drogę ostateczną i szybką do pomyślnego rozwiązania. Myślę, że wyjeżdżając będziesz mógł już stwierdzić, że Polska nowoczesna potrafiła rozstrzygnąć lepiej, niż przed wiekami trzy swoje wielkie problematy: ustaliła i zabezpieczyła granice, doszła do morza i zrosła się z niem nierozerwalnie i ułożyła swój ustrój wewnętrzny w sposób, gwarantujący jej spokój, porządek i siłę.

Przedsoborne zebranie Cerkwi Autokefalnej

WARSZAWA. PAT. — W dniu 6 i 7 listopada w pałacu metropolitalnym na Pradze odbyły się posiedzenia prezydjum oraz przewodniczących i referentów poszczególnych komisyj przedsoborowego zebrania Kościoła prawosławnego. Złożone sprawozdania wykazały, że wstępne opracowania materjału zostały przeważnie już ukończone. Jedynie mała część referatów potrzebuje jeszcze uzupełnienia tak, że prace poszczególnych komisyj będą mogły się rozpocząć w grudniu. Obradom przewodniczył J. E. metropolita Dyonizy. Udział w nich wzięli również przedstawiciele rządu — dyrektor departamentu Potocki i naczelnik Suchenek-Suchecki z Ministerstwa spraw Wewnętrznych.

Skazanie b. posła P.P.S. za obrazę księdza

RADZIEJÓW KUJAWSKI. PAT. — Tutejszy sąd powiatowy rozpoznawał sprawę byłego posła Zygmunta Piotrowskiego z P.P.S. C.K.W., który na wiecu w roku 1928 dopuścił się w przemówieniu swem obrazy miejscowego księdza Wieczorka oraz członków Rady miejskiej Radziejowa. Piotrowski na rozprawę nie stawił się. Sąd skazał Piotrowskiego za obrazę księdza na 4 tygodnie i za obrazę radnych na 2 tygodnie oraz 6 tygodni aresztu.

Parlament francuski o polityce zagranicznej

WYSTĄPIENIE POSŁA FRANKLIN-BOUILLONA

PARYŻ. PAT. Zapowiedziany na wczoraj w parlamencie dalszy ciąg rozpoczętej we wtorek dyskusji w sprawie polityki zagranicznej ściągnął niebywały napływ publiczności. Kwestura parlamentu nie mogła zadość uczynić wszystkim zapotrzebowaniom na karty wstępu. Większa część publiczności zmuszona była odejść, nie znalazłszy miejsca w trybunach.

Kulminacyjnym punktem posiedzenia było wystąpienie posła Franklin-Bouillona, który w ciągu dwóch godzin rozwinął swą interpelację w sprawie stanowiska rządu wobec skandalicznej deklaracji nacjonalistów niemieckich, którzy nazajutrz po przedterminowej ewakuacji Moguncji w szeregu wystąpień zażądali rewizji traktatu wersalskiego, a mianowicie zmiany granic Polski, remilitaryzacji Nadrenji i redukcji sił zbrojnych Francji. Poseł Franklin-Bouillon uroczyście oświadczył, że nie kierują nim w jego wystąpieniach żadne względy polityki wewnętrznej i nie wątpli on w szczerze pokojowy nastrój wszystkich swoich kolegów. Byłoby potwornem oszczerstwem wątpić o przywiązaniu do pokoju jakiejkolwiek części parlamentu francuskiego. Nie należy jednak — zaznacza mówca — dopuścić do tego, aby polityka pokojowa była oszukaństwem.

Ostatnie wypadki, jakie zaszły w Niemczech, pozwalają na podobne przypuszczenia. Zachowanie się wszystkich stronnictw niemieckich, nie wyłączając tych, które dążą do zmiany obecnej sytuacji drogą dyplomatyczną, a nie środkami gwałtownemi, jak nacjonaliści, dowodzi, że obecny stan rzeczy narażony jest na poważne niebezpieczeństwo. W całych Niemczech prowadzi się zaciętą kampanję na rzecz rewizji granic. Francja powinna dać do zrozumienia, że nie dopuści ona nigdy, aby pośrednio, lub bezpośrednio naruszono granice, wytknięte przez traktat wersalski. Jak moglibyśmy spojrzeć w oczy naszym sojusznikom Polakom i Belgom, gdybyśmy zamilkli w chwili, gdy mowa jest o zamachu na ich granice, a zwłaszcza w chwili, gdy co do Polski, mowa jest o ziemiach, zamieszkałych przez ludność polską, ziemiach, które skradziono Polsce przed stu laty. Granice Polski są granicami Francji zarazem. Francja powinna oświadczyć, że ktokolwiek dotknie granic Polski, dotknie tem samem granic Francji.

To oświadczenie wywołuje burzę oklasków na ławach prawicy i centrum, oraz na wielu ławach zajętych przez członków stronnictwa radyk.-socjalistycznego. Wybory niemieckie — mówił na zakończenie pos. Franklin-Bouillon — oddały ogromną przysługę Francji, otwierając jej oczy na niebezpieczeństwo, na które przedtem nie zwracała uwagi, a mianowicie na niezawodną chęć wojny w Rosji, chęć rewizji traktatów w Niemczech, Węgrzech i Bułgarji. Wobec takiego niebezpieczeństwa, obowiązkiem naszym jest ugrupowanie się i zjednoczenie dla zgodnego wystąpienia.

Przy hucznych oklaskach prawicy, centrum i na licznych ławach lewicy poseł Franklin-Bouillon opuścił trybunę. Dalszy ciąg debaty nad polityką zagraniczną odłożono do piątku godz. 3 po poł.

Zestawienie prasowe

W zeszłą niedzielę, pisząc o mowie Mussoliniego wypowiedzianej przeciw Traktatowi Wersalskiemu sformułowaliśmy tezę: **„Polsce nie zależy na integralności Traktatu Wersalskiego, lecz jedynie na integralności polskiego terytorjum".** Dziś ta teza wygląda bardzo odważnie, lecz przekonani jesteśmy, że za pół roku, rok, lub półtora będzie powszechnie w Polsce przyjęta.

Ten nasz artykuł „Głos Narodu" opatruje komentarzem:

P. Mackiewiczowi obcym jest najwidoczniej obecny stan rzeczy. Radzi przestać w Polsce obrony traktatu wersalskiego, albowiem wówczas dopiero zacznie go bronić Francja!... Dzieciństwo! Jeżeli dzisiaj już, mimo naszego stanowiska, znajdują się we Francji politycy, jak Herve, którzy zalecają rewizję polskich granic, to cóżby było dopiero wtedy, gdyby Polska nie protestowała przeciw tym projektom? Francuzi powiedzieliby sobie: skoro Polakom tak mało zależy na tym traktacie, to po co my go mamy bronić?

W ten sam sposób p. Mackiewicz działa na korzyść tezy p. Hervego.

Tak rozumuje widać inteligentny kolega z Krakowa.

Natomiast publicysta „Gazety Warszawskiej" pisujący pod pseudonimem S. K. zupełnie zbliża się do naszego stanowiska.

Mussolini ma rację, gdy mówi, że jest absurdalną abstrakcyjna teza o niezmienności traktatów. Dlatego przysłuchujemy się uważnie temu, co jest mówione nad Tybrem. Dotychczas słyszeliśmy tylko opinje ogólne o traktatach i ich rewizji. Nas jednak interesuje **przedewszystkiem** to, co myśli kierownictwo polityki włoskiej o dążeniach Niemiec do zmiany granicy polsko-niemieckiej i jakie stanowisko zajmą Włochy wobec rozwijającego się już dziś na całej linji ataku niemieckiego na granice naszego państwa. Interesuje to nas tembardziej, że stosunek państw europejskich do Polski będzie — zdaniem naszem — momentem decydującym w formowaniu się **nowych** ugrupowań mocarstwowych i **nowego** układu sojuszów.

Podkreślenia nasze.

Skoro jesteśmy już przy prasie, to przechodząc z polityki zagranicznej do wewnętrznej, zanotujmy passus z artykułu „Czasu".

Marsz. Piłsudski oświadczył całkiem świeżo, że nielegalnej reformy — wbrew przypisywanym mu intencjom — nie chce i że, jego zdaniem, społeczeństwo samo powinno się na tę reformę zdobyć, a nie oczekiwać od niego jej oktrojowania. Byliśmy zawsze pod tym względem tego zdania i nie zachęcaliśmy go nigdy do nielegalnego oktrojowania, wskazując na drogę uchwały parlamentarnej, jako na drogę najwłaściwszą. Podnosimy też jego słowa z uznaniem.

Nie wątpimy, że Marsz. Piłsudski stoi dziś daleko od myśli oktrojowania konstytucji.— Lecz wyrazy „Marszałek Piłsudski oświadczył całkiem świeżo" głoszą nieprawdę. Autor artykułu w „Czasie" mógł mieć tylko na myśli wywiad Marszałka o „dureńkach cezarystyczno - rewolucyjnych". Wyrazy te wyraźnie odnoszą się do tych, którzyby chcieli bez Sejmu rządzic, lecz nie do kwestji oktrojowania. Przypominamy, że sam Marszałek w jednym z poprzednich swoich wywiadów powiedział: „czy stanąć do dyspozycji Pana Prezydenta, aby oktrojować nasze prawa w Polsce" i temi autentycznemi wyrazami Marszałka może powstrzymamy możliwość raz na zawsze powtarzania takiej interpretacji ostatniego wywiadu Marszałka, z jaką wystąpił „Czas". **Cat.**

PAŃSTWOWE KONSERWATORJUM MUZYCZNE

WARSZAWA PAT. — W dniu 7 m. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, p. ministra wyznań religijnych i ośw. publiczn. Sławomira Czerwińskiego, J. Em. ks. kardynała Kakowskiego i zaproszonych gości odbyła się uroczysta inauguracja Wyższej Szkoły Muzycznej, Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie. O godz. 12 min. 15 witany przez p. rektora pr. Szymanowskiego w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Orkiestra konserwatorjum odegrała hymn państwowy. Program uroczystości wypełniły przemówienie rektora prof. dr. Karola Szymanowskiego, odczytanie nadanych dyplomów profesorom honorowym wyższej szkoły Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie p. p. Ignacemu Paderewskiemu, Felicjanowi Szopskiemu, Emilowi Młynarskiemu i Piotrowi Maszyńskiemu.

NASI KANDYDACI

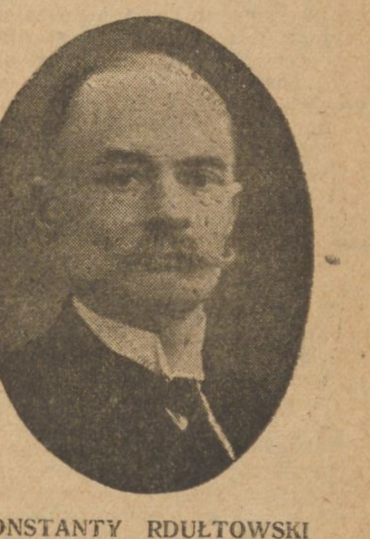

KONSTANTY RDUŁTOWSKI

zasłużony na polu pracy oświatowej polskiej na terenie obecnego pow. Baranowickiego i wśród uchodźców podczas wojny w Mińsku.

Zostaje pierwszym starostą baranowickim przy Z. C. Z. W. i wraca na to sam stanowisko w r. 1920 po odparciu najazdu sowieckiego.

W r. 1923 przechodzi na stanowisko starosty stołpeckiego, obejmując ten powiat od hr. Czapskiego. Po kilku miesiącach ustępuje z niego, opuszczając pracę państwową i poświęca się pracy na roli i tworzeniu Wojewódzkiego Towarzystwa Rolniczego, którego staje się prezesem. Po zlaniu się Tow. Rolniczego i Org. Kółek Rolniczych zostaje prezesem organizacji zunifikowanej i jest nim dotychczas.

Posłuje z listy I-szej od Województwa Nowogródzkiego do Sejmu w ciągu kadencji 1928/1930 r.

Obecnie kandyduje na pierwszem miejscu do Senatu z województwa Nowogródzkiego na liście 1 Bezp. Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego.

Na froncie wyborczym

DUCHOWNI KATOLICCY NA LISTACH BBWR.

Nie jest nam jeszcze znany pełny skład list okręgowych BBWR, już jednak te pierwsze nazwiska na nich, jakie zostały opublikowane wskazują, iż w przyszłym klubie BBWR w sejmie znajdować się będzie znaczna liczba duchownych katolickich, znaczniejsza niż w jakimkolwiek innym klubie parlamentarnym. I tak z listy państwowej a ponadto na drugiem miejscu w mieście Warszawie i na drugiem miejscu w Lidzie kandyduje ks. wiceminister Żongołłowicz. Na drugiem miejscu w okręgu 45 Tarnów kandyduje ks. dr. Czuj. Na pierwszem miejscu w okręgu bydgoskim kandyduje ks. prałat Czaplewski. Na trzeciem miejscu w okręgu złoczowskim kandyduje ks. Józef Jaworski. Na drugiem miejscu we Lwowie kandyduje ks. prof. Szydelski. Do senatu zaś na pierwszem miejscu w woj. pomorskiem kandyduje ks. prałat Szulc.

B. POSEŁ KWAPIŃSKI ZWOLNIONY Z WIĘZIENIA ZA KAUCJĄ 1000 ZŁ.

Obrońcy b. posła Kwapińskiego, skazanego przed kilku dniami przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu na rok twierdzy za działalność antypaństwową, odwołali się do Sądu Apelacyjnego w Warszawie od decyzji Sądu Okręgowego, której mocą zastosowano do Kwapińskiego bezwzględny areszt.

Sąd Apelacyjny na posiedzeniu gospodarczem w wydziale III karnym postanowił Kwapińskiego zwolnić z aresztu za kaucją 1000 złotych.

SKAZANIE KUPCÓW W ŁODZI

ŁODŹ. PAT. — W dniu 6 b. m. w trzecim dniu procesu przeciwko fabrykantom o podpalenie fabryki w celach otrzymania premji asekuracyjnej zapadł wyrok, mocą którego trzej przemysłowcy Cukier, Rubin i Scheinbarber oraz wynajęty przez nich zawodowy złodziej, kasiarz kilkakrotnie karany, Wektor, zostali skazani po 4 lata więzienia każdy z pozbawieniem praw. Żona fabrykanta Rubina za udział w podpaleniu została skazana na 3 lata więzienia z zamianą na dom poprawy.

ZAŁOŻENIE KOLEJOWEJ SZKOŁY TECHNICZNEJ

WARSZAWA. PAT. — W dniu 7 b. m. przy stacji Warszawa-Praga na Nowem Bródnie odbyła się uroczystość 10-lecia założenia Państwowej Kolejowej Szkoły Technicznej oraz poświęcenia sztandaru tejże szkoły. Na uroczystości obecni byli: przedstawiciele władz na czele z panem ministrem komunikacji inż. Kühnem.

ECHA KRAJOWE

„O GROSZ SKARBOWY"

Nie będę tu się rozwodził, jak gorliwie pracują instytucje państwowe nad sposobem powiększania podatków, ewentualnie wyszukiwania nowych i ich ściągania. Całe kadry sekwestratorów gminnych i powiatowych z komornikami sądowymi na czele pełnią swe przykre obowiązki. Opisują, wyznaczają terminy, dają nakazy zwozić rozmaite rzeczy, sprzęty, inwentarz w pewne punkty —licytują...

Jakich to podatków nie płacimy: gruntowe państwowe, sejmikowe i gminne, drogowe, szarwarkowe, luksusowe, obrotowe i ... dochodowe. Te ostatnie (poza kasą chorych) może są największą plagą, jaką ludzkość pod tym względem dotąd znała!.... Ile stracono czasu przez strony wojujące to jest Izby Skarbowe, komisje szacunkowe, odwoławcze i kontra nieszczęsnych podatników. Ile zapisano ksiąg, ile spaprano blankietów „Zeznania"" o tym podatku, które nie biorą się przez komisje szacunkowe serjo... Ile kar wymierzono i ściągnięto za nie złożenie „zeznań"? Ile stracono, nerwów i zdrowia przy ustnych wyjaśnieniach tylko na to, żeby komisje szacunkowe zrobiły podług swego „widzimisię". O tem wszystkiem wiedzą, słyszą i mówią wszyscy.

Nie słychać jednak dotąd o żadnej takiej instytucji czy komisji, któraby pracowała nad tem żeby zmniejszyć rozchody. O tem dałoby się dużo napisać, no i duże poczynić oszczędności... Może znajdzie się ktoś powołany i tę sprawę rozwałkuje. Ja chcę zwrócić uwagę narazie na to o czem też niektórzy wiedzą.

Kilkakrotnie będąc na poczcie w dniu 1 miesiąca obserwowałem: jak do lat średnich mężczyźni w pełni sił i zdrowia otrzymywali swe emerytalne pensje w dość znacznych sumach. Prawda, że nie byłoby w Polsce człowieka któryby odmówił emerytury inwalidzie? Owszem Im obowiązani jesteśmy może wszystko co posiadamy i to co dajemy jest za skromne.. Ale są inwalidzi innej kategorji: ci nie bronili naszej Ojczyzny, przeciwnie ich siłą byliśmy ujarzmieni Trudno! wykonanie traktatu nas obowiązuje i inwalidom kalekom trzeba płacić, trzeba dać utrzymanie. Pomiędzy tymi inwalidami jednak są, co zaznaczono wyżej, zdrowi i silni; pracują na swych gospodarkach nie gorzej od swoich sąsiadów i ci pobierają stałe — co miesiąc pensje?...

Narazie, po zawarciu traktatu, panował chaos, i w tym chaosie określono stopień inwalidy, a podług tego stopnia on otrzymuje dotychczas pensję. Dużo z nich pokupowało domy, lub dodatkowe działki ziemi, — są w dobrobycie.., „I chwała Bogu"! — powie czytelnik. Nic nie miałby do powiedzenia i piszący, gdyby widział za to wdzięczność, do owego dobroczynnego Państwa Przeciwnie są oni wrogami naszej państwowości i często szkodliwymi Nie zasłużyli się oni i na wojnie rosyjsko - bolszewickiej, bo rany ich to przeważnie brak palców, lub jakieś skrzywienie ręki, a o tem coś niecoś wróble wyswiergotały....

Zatem rewizja może nietyle medyczno - wojskowa, przy której mogą symulować, ile policyjno - rejonowa z ogólnem badaniem świadków - sąsiadów o stanie pracy i posiadania danego osobnika, tu by się niezwłocznie przydała. Wydana zaś opinja napewno o 50 proc. zmniejszyłaby niesłusznie wydawane ze skarbu państwa pobory emerytalne. Racjonalna oszczędność tego wymaga!

K. Pereszczako.

NOWO-DOUGIELISZKI

— B. B. W. R. w „Świecie kobiecym". Staraniem naszych Polek oddanych całą duszą idei Pierwszego Marszałka Polski, Pana Józefa Piłsudskiego, dn. 26 ub. m. w Nowo - Daugieliszkach, został zorganizowany komitet BBWR. Zebranie pod przewodnictwem inicjatorek PP. dr. Ejsmont i Z. Budkiewicz liczyło 40 osób. Po poszczególnych przemówieniach wszyscy jednogłośnie przystąpili do Komitetu pod hasłem „Budować Polskę przy boku Wskrzesiciela Polski i głosować tylko na nr. 1". Do zarządu weszły p.p. Rudkiewicz Zofja — prezeska, Matejkowa — wice prezeska, Nowakowa — sekretarz.

S. O.

HORODYSZCZE k. Baran.

— Sprawa, o której należy pomyśleć. Aczkolwiek miasteczko Horodyszcze, położone w powiecie Baranowickim, na Kresach Wschodnich, liczy już obecnie około 2000 mieszkańców, to jednakże dotychczas nie zdołano posiąść oświetlenia elektrycznego. Jest to dość poważna i godna uwagi kwestja, którą możliwie czemprędzej należałoby rozstrzygnąć. Bo każdy z nas odczuwa brak światła elektrycznego, kto zmuszony jest część doby spędzać przy naftowej lampie. Tak samo i z nastaniem ciemnych jesiennych wieczorów i nocy wprost trudno jest posuwać się po nieoświetlonych ulicach bez latarki, a cóż dopiero mówić o tem, jak spadnie deszcz i zamieni wierzchnią warstwę ziemi w grząskie błoto. Przed kilku tygodniami nareszcie staraniem Urzędu Gminy zdołano urządzić na Rynku, przy przecięciu się głównych ulic, t latarnię naftową, zapalaną co wieczór, która chociaż trochę rozprasza mroki nocne na ważnym punkcie miasteczka. Prawdopodobnie, iż do założenia elektrowni nadawałaby się maszyna parowa, poruszająca młyn przy ul. Mirskiej, koło cmentarza katolickiego. Czas naprawdę, aże by o tem pomyśleć.

L. Sawicki.

ŚWIĘCIANY

— Zbrodnicza działalność niewykrytych osobników. Onegdaj pomiędzy st. kol. Nowo-Święciany — Ignalino przejeżdżający pociąg zbiorowy najechał na umyślnie podłożone materjały wybuchowe, które eksplodowały. Maszynista prowadzący pociąg lokomotywę zatrzymał, zaś po spisaniu protokułu, ruszył w dalszym kierunku jazdy. Sprawcy zbrodniczego zamachu na pociąg nie zostali wykryci. **(j. f. t.)**

— Ku uwadze władz. Od dłuższego czasu mieszkaniec wsi Wejkuny, gminy Kołtynianskiej niejaki Beczelis cierpi na chorobę umysłową, urządzając przeróżne wybryki, jakie tylko może wyprawiać niepoczytalny. Onegdaj, Beczelis rozniecił na podwórku tuż wpobliżu swego domu ogień, innym, zaś razem obłąkaniec odgrażał się, że podpali wieś Kretony, dokąd zbiegła jego żona nie mogąc dłużej znosić „zabaw" pomieszańca. Wogóle pozostawienie na wolności Beczelisa grozi niebezpieczeństwem, na co władze powinne zwrócić uwagę. (j.f.t)

KOŁTYNIANY.

— Niszczenie telegraficznych urządzeń. Onegdaj przechodząc wpobliżu toru kolejowego na odcinku N. Święciany — Ignalino zauważyłem, że na jednym ze słupów telegraficznych zostały doszczętnie zniszczone izolacyjne szklanki. Dziwię się, że nasze władze nie zwróciły wiekszej uwagi na zbrodniczą poprostu działalność nieznanych osobników, którzy tłuką izolatory na 501 km. **(j. f. t.)**

pow. ŚWIĘCIAŃSKI

PRZED WYBORAMI.

(Do tych, co trwają w zaślepieniu)

Porzućcie nienawiści zgubne, złowrogie prądy.
Niech dobro w sercach waszych ogarnąć wam pozwoli
Wszystkie Jego postępki, tak pełne dobrej woli;
Niech zmieni zatwardziałe, niesprawiedliwe sądy.
Prawda mówi za siebie — tu frazes jest zbyteczny,
Tylko pojąć ją trzeba, utrafić w samo sedno.
Tę prawdę umiłować, przypomnieć też niejedno,
Co stanowi dla kraju zwycięstwa tryumf wieczny.
I pójść tym jasnym szlakiem, po Jego zacnej drodze
Tak wolnej od przyziemnych żądz i od prywaty,
Aż do ostatnich tchnień, ostatniej krwi utraty—
Niech nas prowadzi On — ten Wódz nad Wodze!

M. Siegniew.

POMIESZANIE POJĘĆ

Panuje wśród nas pomieszanie takich pojęć, jak skąpstwo, oszczędność, marnotrawstwo. Często trudno jest powiedzieć, gdzie się kończy jedno, a zaczyna drugie.

Skąpy uważa pieniądze nie za środek, ale za cel. Pieniądz staje się dlań bożyszczem; zastępuje mu wszystko na świecie. Miłość, litość, dobroć, wszelkie podniosłe idee nie mają przystępu do jego zimnego serca.

Marnotrawca znowu uważa pieniądze za środek dogadzania własnym namiętnościom, kaprysom i wygodom. Lekkomyślna ręka niszczy częstokroć owoce własnej pracy lub pracy swoich przodków. Wpada w długi, pogrąża rodzinę w nędzę i wreszcie, uwikłany w sieci własnej lekkomyślności, staje w tak zwanej „sytuacji bez wyjścia".

Oszczędny — oto złoty środek między dwoma krańcami: skąpym i marnotrawnym.

Człowiek oszczędny — to uosobienie pracy, wstrzemięźliwości, umiarkowania, zapobiegliwości, miłości rodziny, ładu, pogody umysłu, pewności siebie.

Tego nie można powiedzieć ani o skąpcu, ani o marnotrawcy.

Człowiek oszczędny wie, że wszelki zaoszczędzony pieniądz, oddany na książeczkę do PKO. — jest zabezpieczony od łatwego wydania, procentuje, narasta — a po latach kilkunastu utworzy poważny kapitalik, mogący zabezpieczyć byt na stare lata.

Praktykowanie oszczędności — to książeczka oszczędnościowa P. K. O.

Biedny chłopak!

Już znowu masz ból głowy?! Zażyjże oryginalnych tabletek Aspiriny! Możesz je nabyć w każdej aptece, gdyż prawdziwa Aspirina jest powszechnie znanym środkiem dla uśmierzania bólów.

Istnieje tylko jedna

ASPIRINA BAYER

Każde opakowanie i każda tabletka oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER

13-ta rocznica rewolucji w Moskwie

MOSKWA. PAT. Z okazji 13-tej rocznicy rewolucji październikowej, w moskiewskim Wielkim teatrze odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne sowietu moskiewskiego w obecności członków rządu, przedstawicieli organizacyj partyjnych i zawodowych, delegatów fabrycznych i delegacyj, przybyłych z zagranicy. Kalinin wygłosił wielkie przemówienie, poświęcone sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Z. S. S. R. i oświadczył, że pod pozorem walki przeciwko dumpingowi sowieckiemu, imperjaliści przygotowują interwencję przeciwko Z. S. S. R. Jednak wszyscy na całym świecie wiedzą, że Sowiety są przeciwko wojnie i wszelkiemi siłami starają się jej uniknąć. Po przemówieniu Kalinina zabierali głos przedstawiciele fabryk, zakładów przemysłowych i kołchozów. Następnie odbył się koncert i premjera nowej sztuki, wystawionej w teatrze, p. t. „Na szczytach październikowych".

Ostateczne rezultaty wyborów amerykańskich

NOWY YORK. PAT. Ostateczne rezultaty wyborów do Senatu przedstawiają się w następujący sposób: Republikanie uzyskali 48 mandatów, demokraci 47, zaś 1 mandat otrzymał kandydat farmerów i labourzystów.

Katastrofa na Wiśle

KRAKÓW. PAT. Wczoraj zdarzyła się na Wiśle katastrofa, której ofiarą padło trzech robotników. W górnym biegu Wisły prawdopodobnie w okolicy Tyńca zerwał się z liny duży galar węglowy, który fale rzeki przyniosły do Krakowa. Galar zatrzymał się na rusztowaniach budującego się mostu. Celem usunięcia go wsiedli do motorówki trzej robotnicy i popłynęli w kierunku mostu. Wskutek nieumiejętności obsługi motorówki, łódź w pewnym momencie przechyliła się i wszyscy trzej ponieśli śmierć w nurtach rzeki.

Najzuchwalszy napad bandycki

W JAKI SPOSÓB OBRABOWANO SŁYNNY SKLEP JUBILERSKI W NOWYM YORKU

Policja w Nowym Yorku zajmuje się obecnie sprawą, która swym formatem i oryginalnym sposobem wykonania jest unikatem w tak bogatej w wypadki kronice kryminalnej Nowego Yorku. Chodzi tu o napad na jeden z najbardziej znanych sklepów jubilerskich na Broadwayu. Napad nastąpił w rannych godzinach dnia, a sprawcy zdołali umknąć z bogatym łupem.

Firma braci Rosenthal wystawia w oknie cały szereg kosztowności, rozumie się w imitacji ze szkła, bo umieszczenie w oknie wystawowem prawdziwych drogich kamieni i kosztowności byłoby za ryzykowne. Sklep otwiera się zazwyczaj o godz. 8 m. 30 rano, a otwiera go olbrzymi murzyn. Krytycznego dnia murzyn właśnie otwierał sklep, gdy zjawił się nagle posłaniec pocztowy z pilnym telegramem do właścicieli firmy. Murzyn odpowiedział, że szef przychodzi dopiero o około godz. 10-tej i namawiał posłańca, by mu zostawił depeszę. Gdy tak murzyn i posłaniec ze sobą rozmawiali, zbliżył się niepostrzeżenie jeden z przechodniów i uderzył murzyna ciężkiem narzędziem w głowę. Murzyn runął na ziemię, nie zdoławszy nawet krzyknąć. Dwaj bandyci, bo i posłaniec pocztowy rownież był członkiem bandy, stanęli we drzwiach i przyjęli z rewolwerami w ręku zjawiających się urzędników firmy, zmuszając ich do udania się do otwartego już przez murzyna skarbca, a następnie za urzędnikami zasunęli żelazne drzwi. Nie udało się jednak bandytom otworzyć żelaznej kasy, w której trzymano najdroższe kosztowności. W międzyczasie zjawili się dwaj klienci firmy, których również zamknięto w pokoju, gdzie przedtem już zamknięto urzędników. O godz. 9-tej przyszedł p. Brown, kierownik firmy, którego bandyci zmusić chcieli do otwarcia kasy żelaznej. Kasa była zamknięta na zamek, który było można otworzyć, gdy się go nastawiło na dane hasło. Kierownik firmy, przerażony i bezprzytomny, nie mógł sobie przypomnieć hasła. Bandyci dali mu trzy minuty czasu na przypomnienie sobie hasła, grożąc mu zastrzeleniem po upływie tego terminu. Brown pod terrorem bandytów zatelefonował do właścicieli firmy i oświadczył im, że nie może sobie przypomnieć hasła.: dlatego prosi o wyjawienie mu go. Właściciele firmy, nie podejrzewając niczego, podali to hasło. W przeciągu minuty otwarto kasę i zabrano wszystkie kosztowności, z któremi bandyci wsiedli do czekającego auta i uciekli.

Zaraz potem Brown zaalarmował policję, która natychmiast przybyła, ale zdołała tylko uwolnić zamkniętych urzędników i klientów firmy, a na ślad bandytów dotychczas nie wpadła.

DZIECI kilkoro z dobrej rodziny, inteligentne od 5—7 lat, poszukuję do kompletu — przedszkola polsko - francuskiego.

Zapisy codziennie od 9 do 1 po poł.

Pańska 4 m. 4.

NIECH WRACA ŻYWA ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARADAWIAĆ NASZEJ EMIGRACJI!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Kłopoty finansowe Mac Donalda

DOCHODY PREMJERA ANGIELSKIEGO SĄ ZBYT SZCZUPŁE

Rząd angielski powołał niedawno do życia komisję, której celem jest zbadanie kwestji wystarczalności gaży ministrów państwa brytyjskiego. Podczas obrad owej komisji wyłoniły się ciekawe szczegóły z prywatnego życia Mac Donalda i jego poprzedników.

Jak wiadomo, rząd angielski ma rękę otwartą i hojną i nie skąpi pieniędzy na opłacanie przedstawicieli urzędów.

Wyżsi funkcjonarjusze w ministerstwach i dyplomacji, są świetnie uposażeni, zarówno jak deputowani izb. Wszyscy ci urzędnicy prowadzą życie na skalę szeroką i w dodatku czynią jeszcze zazwyczaj oszczędności.

Dotychczas mniemano też ogólnie, że premjer angielski pobiera gażę odpowiednią do swego odpowiedzialnego i wysokiego stanowiska. Mniemanie to utwierdzone jeszcze zostało przez okoliczność, że Mac Donald w chwili objęcia przez siebie urzędu, zrzekł się części swej pensji, sądząc iż uda mu się utrzymać reprezentacyjny dom premjera angielskiego znacznie mniejszym kosztem.

A jednak, dzięki powołanej ostatnio do życia komisji, dowiedziano się, że prezes ministrów angielskich pobiera dochody wcale w stosunku do stanowiska swego niedostateczne i że wiecznie walczyć musi z trudnościami finansowemi. Sam Mac Donald jest zdania, że premjer, który nie posiada dostatecznie dużego majątku prywatnego, zmuszony jest gospodarować wyjątkowo oszczędnie. Poprzedicy Mac Donalda, byli premjerzy angielscy, podzielają całkowicie to zdanie. Pod tym względem leaderzy partji liberalnej i konserwatywnej zgodni są z przywódcą labour - party.

Lloyd George z właściwym sobie temperamentem popiera Mac Donalda w jego żądaniu by mu podwyższyć gażę: „Z punktu widzenia pana — twierdzi Lloyd George — domu gospodarowanie na Downing street jest rzeczą bardzo niewdzięczną. Sądzę, iż tylko moja małżonka umiała sobie z tem poradzić. Jest to poprostu niesłychane, iż lord — kanclerz pobiera gażę 10-tysięczno - funtową, kiedy prezes ministrów musi się zadowolić pięcioma tysiącami funtów. Praca ministra jest najcięższa i najbardziej odpowiedzialna. Zwłaszcza premjer ma bardzo wielkie wydatki reprezentacyjne.

Baldwin, który jak wiadomo, jest człowiekiem bardzo zamożnym, również skarży się na to, że gospodarowanie na Dowingtreeet jest rzeczą niezmiernie trudną.

„Wydatki na opał i światło pochłaniają bardzo wiele, dla człowieka, który nie ma wielkich dochodów osobistych stały pobyt w pałacu prezesa ministrów przedstawia problemat nielada. Należy ze swej kasy opłacić cały personel. Na cele reprezentacyjne idzie masa pieniędzy. Przyjęcia dla przedstawicieli konferencji floty opłacałem z własnej kieszeni. Dom na Dowing street jest niewygodny, utrzymanie zaś jego jest bardzo kosztowne. Premjer z chwilą ustąpienia z urzędu — znajduje się w opozycji. Koledzy jego, ministrowie znajdują przeważnie inną pracę, ministrowi jest to najczęściej wzbronione. Podając się do dymisji — otrzymuje emeryturę wynoszącą czterysta funtów rocznie".

OTWARCIE GROBOWCA GEN. MURAWJEWA NA CMENTARZU WOLSKIM

ZWŁOK GEN. SOWIŃSKIEGO NIE ZNALEZIONO

Przed kilku dniami rozeszła się sensacyjna pogłoska, jakoby w jednym z grobów na dawnym prawosławnym cmentarzu wolskim w Warszawie, w pobliżu kościoła św. Wawrzyńca, zostały pochowane zwłoki bohaterskiego obrońcy Woli gen. Sowińskiego. Wskazywano na grobowiec gen. Murawjewa, który poprzednio miał być miejscem wiecznego spoczynku gen. Sowińskiego, a dopiero w 16 lat później, bo w roku 1841 pochowano tam rosyjskiego generała.

Pogłoskami zainteresował się Komitet główny obchodu 100-lecia Powstania Listopadowego i wczoraj z ramienia Komitetu udała się na cmentarz specjalna komisja, celem dokonania otwarcia grobowca gen. Murawjewa i ekshumacji zwłok.

Grób gen. Murawjewa otwarto z boku, podkopując się doń z głębokości około 2-ch metrów i rzeczywiście znaleziono w nim nawpół zbutwiałą już trumnę drewnianą przyozdobioną pozieleniałemi częściami metalowemi. a w niej szczątki zwłok Murawjewa. na co wskazują zupełnie dobrze zachowane epolety rosyjskiego generała dywizji i jeszcze lepiej zachowane szamerunki generalskie na kołnierzu. Pozostały nawet drobne szczątki sukienne z munduru, doskonale zachowała się skóra z wysokich butów. Kości zczerniały i zbutwiały zupełnie.

Zwłoki gen. Murawjewa — którego bynajmniej nie należy identyfikować z „wieszatielem" ponurym bohaterem 1863 roku — przeniesiono w kondukcie żałobnym, prowadzonym przez prawosławnego księdza Kowalenkę, na pobliski cmentarz prawosławny i tam pochowano.

W opustoszałym grobie kopano jeszcze czas jakiś w ziemi. Według oceny fachowców, stan gruntu bynajmniej nie wskazuje na to, jakoby poniżej grzebano, nic nie wskazuje na to, aby tam mogła być jeszcze jedna mogiła. Nie można przypuszczać również, aby zwłoki gen. Sowińskiego leżały na tym samym poziomie tuż poza ścianą grobowca. Otwarta przestrzeń grobowca bowiem odpowiada rozmiarom zewnętrznego sarkofagu.

Dalsze roboty zatem w tem miejscu przerwano. W przyszłym tygodniu ma być otwarty grób niejakiego Korzeniewskiego, jak bowiem dowodzi inna hipoteza, tam miano przenieść zwłoki bohatera Woli po usunięciu ich z pierwszego grobowca.

Bez względu na rezultat wczorajszego aktu ekshumacji utrzymuje się teza, że grób Murawjewa był poprzednio grobem gen. Sowińskiego. Na sarkofagu wyraźnie widnieje napis: „sculpsit Hegel". Jak wskazują notatki znajdujące się w archiwach, ówczesnemu rzeźbiarzowi Heglowi powierzono wykonanie nagrobka gen. Sowińskiego, a jest to wogóle jedyny nagrobek na tym cmentarzu, wykonany przez Hegla. Stwierdzono również ponad wszelką wątpliwość, że generała Sowińskiego pochowano oddzielnie. W miejscowej parafji znajduje się akt zejścia, podpisany przez świadków: rosyjskiego porucznika Arciszewskiego i niejakiego Jakubowskiego. Prawdopodobnie pochowanie gen. Sowińskiego nastąpiło po wydobyciu jego zwłok z zasypanego początkowo rowu redutowego.

Dodać trzeba, że o ile w roku 1863 powstańców traktowano jako cywilnych buntowników, niezasługujących na żadne honory, o tyle w okresie Powstania Listopadowego respektowano bądź co bądź polskie szarże wojskowe, a cóż dopiero szarżę generalską. Motywem zatraty grobu bohatera Woli był nimb, jaki otaczał tę narodową relikwję, liczne pielgrzymki, urządzane do tego miejsca.

Dnia 8 listopada 1930 r. o godz. 18-ej

w sali Teatru Miejskiego na W. Pohulance,

Minister Sprawiedliwości **Stanisław CAR**

wygłosi odczyt p. t.

„JÓZEF PIŁSUDSKI A PAŃSTWO"

WSTĘP ZA ZAPROSZENIAMI

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w m-cu październiku r. b.

Miesiąc październik przynosi dalszy wzrost kapitałów oszczędnościowych i liczby oszczędzających w P. K. O.

W ciągu miesiąca sprawozdawczego wydała P. K. O. — 19,386 nowych książeczek oszczędnościowych, co przy uwzględnieniu książeczek zlikwidowanych (4,925) daje przyrost bezwzględny 14,461 książeczek oszczędnościowych. Łączna cyfra czynnych książeczek P. K. O. wynosiła w dniu 31 października b. r. — 579,622.

Wkłady na książeczki oszczędnościowe wzrosły do kwoty 232 milj. zł. Przyrost wkładów oszczędnościowych zwykłych w ciągu miesiąca października rł b. wynosił 1 miljon zł., zaś łącznie z wkładami, pochodzącemi z waloryzacji — 2 milj. zł.

Ród Tadeusza Kościuszki

Tadeusz Korzon w pracy swej nad życiem jednego z najznakomitszych Polaków, Tadeusza Kościuszki, niewątpliwym pierwszym przodkiem jego uznał Konstantego Teodorowicza Kościuszkę, żyjącego w latach 1509 — 1546. Ród zaś Kościuszków - Siechnowickich nazywa się Korzon drobnoszlacheckim i za taki też uważa go ogólna opinja. Bezkrytyczny zaś i powierzchowny ogół zalicza Kościuszków jako narodowościowo przynależnych do Litwy lub Białej Rusi.

W kilku więc kwestjach, tyczących pierwszych początków rodu Kościuszków - Siechnowickich chcę parę zdań napisać.

Znany historycznie Konstanty Teodorowicz Kościuszko - Siechnowicki herbu Roch 3-ci, był sędzią i horodniczym w Kamieńcu Litewskim, miasteczku leżącem dziś w powiecie brzeskim w województwie Polskiem, opodal od rodowych Siechnowicz. Żoną jego była Anna Holszanska. Od jednego z ich synów, Teodora, pochodzi w prostej linji Tadeusz.

Spróbujmy rozpatrzeć tło życia Konstantego. Przedewszystkiem uderzy nas małżeństwo z księżniczką Holszańską. Ono samo już dowodzi wysokiej pozycji towarzyskiej i rodowej Kościuszki w początkach XVI wieku. Krewnymi jego bliskimi przecież przez żonę byli: Radziwiłłowie, Sanguszkowie, Kurbscy, Połubińscy — sami książęta. Jadwiga Holszańska otrzymuje w tym samym prawie czasie — w r. 1511 — dożywocie na sąsiadującem również z Siechnowiczami miasteczku Wysoko - Litewskie, dożywocie jako wdowa po marszałku Janie Litaworze Chreptowiczu. Blizkimi kuzynami są dalej Kierdeje - Mylscy, Sapiehowie, Pacowie. Nie wspominam już o kuzynostwie z Jagiellonami przez Zofję Holszańska, żonę Władysława Jagiełły.

Sam Konstanty Teodorowicz Kościuszko rozległe ma stosunki na Wołyniu i Polesiu. W roku 1543 jest komisarzem królewskim do rozgraniczenia dóbr Kniehinina od Warkowicz na Wołyniu. Siostra jego, żdana, wychodzi zamąż na Wołyń. Syn, Jan, żeni się z Anną Fursówną z możnej tatarskiej rodziny w Pińszczyźnie. Córki Konstantego i Holszańskiej wychodzą: jedna za Kościę herbu Leliwa, — z tego rodu marszałek Wacław Kościewicz, w tymże czasie żyjący (um. 1532), był żonaty z Anną, księżniczką Kobryńską1), druga za Judyckiego, inne za Suzina, Orzeszkę, Telatyckiego i Tokarzewskiego. Oprócz Siechnowicz posiada Konstanty jeszcze dobra Horodno i Tutowicze w dzisiejszym powiecie stolińskim na Polesiu.

Podejdźmy teraz do tej sprawy z innej strony. W r. 1442 jest starostą włodzimierskim na Wołyniu Kościuszko2). Jest on wybitnym stronnikiem Świdrygiełły i jednym z członków jego Rady Panów3) Swidrygiełło w połowie XV wieku jest księciem Dawidgródeckim, terytorjalnie księstwo to obejmuje dzisiejszy powiat stoliński. Naturalnie więc obdarza on dobrami w swojem księstwie swoich najbliższych stronników. Z dokumentów, zachowanych do dzisiaj, po rodzie Kopciów4), widzimy, że na Remlu, obok Dawidgródka, dziedziczą Kościuszkowicze i Pierzkowie (Pierzko jest również jednym z panów z otoczenia Świdrygiełły5). W innej miejscowości obok Dawidgródka, Rubiel, żyją do dzisiaj Rezanowicze. Z siostrzenicą zaś Niemiry - Riazanowicza h. Korczak żonaty jest właśnie starosta włodzimierski Kościuszko (w XVI wieku2). Zwrócić należy uwagę, że głównym motywem herbu Kościuszków Roch Trzeci są właśnie.... wręby korczakowskie.

Jeżeli teraz przypomnimy sobie bunty Świdrygiełły, to zrozumiemy, że najbliżsi z jego otoczenia nie mogli być przez królów w XVI wieku obdarzani, ani forytowani na wysokie urzędy. Ze Swidrygiełłą trzymają książęta Holszańscy, panowie na sąsiadującem z ks. dawidgródeckiem — księstwie dąbrowickiem (Dąbrowica — miasteczko w pow. sarneńskim na Polesiu) Stąd jasne jest i nietrudne małżeństwo Konstantego Kościuszki z Anną Holszańską.

Próbować można sięgnąć po genealogję Kościuszków w jeszcze dalsze czasy. Spotykamy w roku 1404 Konstantego - Kościuszkę, syna Hanula z Wilna6), syn znowu jego, Jan, stale używa przydomku Kościuszko. Znika ten ród z widowni dziejowej w XV w.

Światło pewne na sprawę łączności ich z naszymi Kościuszkami rzuciłoby stwierdzenie, jakiego herbu była żona Konstantego syna Hanula, owa szlachcianka, dzięki której pisze się on stale nobilis. Hanul, bowiem, mimo bardzo wysokiego stanowiska, pozwalającego mu podpisywać się jako jedyny z poza rodu Wielkich Książąt Litwy na dokumentach obok Olgierdowiczów, jest mieszczaninem. Pewne więc niejasne podejrzenia o możliwości, że Jan Kościuszko Hanulewicz i Kościuszko, starosta włodzimierski, mają coś wspólnego, byłyby uzasadnione, ale prawdopodobnie pozostaną one rzeczywiście tylko podejrzeniami.

Natomiast zaś pokrewieństwo, i to bardzo bliskie, starosty włodzimierkiego z Konstantym Teodorowiczem Kościuszką, jest prawie że pewne. I pewne, jest, że Kościuszkowie - Siechnowiccy byli swego czasu jednym z najmożniejszych rodów polesko - wołyńskich. Sprawa buntu Swidrygiełły i jej następstwa złamały potężnych Riazanowiczów, zubożyły Pierzków i Kościuszków. Kościuszkowie doczekaii się w XVIII wieku opromienienia chwałą przez Tadeusza Kościuszkę, Pierzkowie wygaśli zupełnie, Riazanowicze (Razanowicze, Rezanowicze) żyją dziś jako uboga, poleska szlachta zaściankowa.

Roman Horoszkiewicz.

1) Wolff: „Rod Giedymina" str. 142.
2) Halecki: „Ostatnie lata Swidrygiełły" str. 45.
3) Halecki: „Ostatnie lata Swidrygiełły" str. 300.
4) Archiwum prywatne.
5) Halecki: „Ostatnie lata" str. 301.
6) Spraw. Ak. Um. Grudzień 1928. str. 14 Wł. Semkowicz: „Hanul, namiestnik wileński i jego ród".

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Wielkiego Księcia Witolda

W dniu wczorajszym J.E. ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski odprawił w asystencji Kapituły oraz licznie zebranego duchowieństwa, przedstawicieli władz i organizacyj społecznych, żałobne nabożeństwo za duszę ś.p. Wielkiego Księcia Witolda, którego zwłoki przed pięciuset laty sprowadzone zostały z Trok i spoczęły na wieczny odpoczynek w Bazylice Katedralnej.

Pośrodku świątyni ustawiony został katafalk, przybrany pięknie zielenią. W stallach zasiedli wybitniejsi przedstawiciele duchowieństwa z J.J. J.E J.E. ks. biskupami K. Michalkiewiczem i W. Bandurskim na czele.

Dalej zgromadzili się przedstawiciele władz z p. p. wojewodą Raczkiewiczem i Prezydentem Folejewskim na czele oraz liczne rzesze modlących się.

W trakcie nabożeństwa J. E. ks. biskup K. Michalkiewicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, które podajemy w skróceniu.

500 lat temu spoczęły w podziemiach tej świątyni śmiertelne szczątki ś. p. Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda, zmarłego w Trokach.

Witold syn Kiejstuta i Biruty, brat stryjeczny Króla Jagiełły przez 38 lat sprawował rządy w Wielkiem Księstwie Litewskiem w ścisłej solidarności z Królem.

Był to, według świadectwa Długosza, mąż przez współczesnych za największego wśród książąt i królów uważany.

Chcę tu, opierając się na źródłach historycznych i nie wkraczając w dziedzinę polityki Witolda, rzucić po przez mgłę pięciu wieków, szczyptę światła na niektóre szczegóły życia i śmierci Wielkiego Księcia.

Mimo, że ciążyły na nim niektóre nawyknienia i tradycje pogańskie posiadał wiele zalet, które go wysunęły ponad swoje otoczenie.

Wielki zwolennik trzeźwości, miał pociąg do nauki, to też prócz litewskie go posiadał język polski, niemiecki, tatarski, białoruski i łaciński.

Otaczał się uczonymi i rycerstwem w przestrzeganiu sprawiedliwości był surowym, a dobroczynność była dlań rozkoszą.

Praktykiem religijnym, jakim był Jagiełło, Witold nie był, jednak miał wiarę, może nieco swoiście przezeń, jako niedawnego poganina pojmowaną i w praktyce stosowaną.

Bo czyż nie jest dowodem wiary jego hojność przy wznoszeniu świątyń.

Wymienię niektóre z nich.

Kościoły z klasztorami Franciszkanów w Kownie i Oszmianie (po klęsce w 1399 r.), kościół św. Anny w Wilnie i wiele, wiele innych: w Grodnie, Wołkowysku, Brześciu, Nowogródku, Pińsku, Trokach, Witebsku.

Niemal wszystkie zakony, np. Franciszkanie, Benedyktyni, Augustjanie, Dominikanie obdarowywani byli hojnie.

Koroną jednak hojności Witolda ku pomnożeniu chwały Bożej jest oto ta, nasza Katedra, odbudowana po pożarze w 1407 r. i tak przez niego ukochana. Umiała to ocenić Stol. Apostolska, to też wyraża mu przez usta Papieża Marcina V uznanie, nazywając nietylko bojownikiem za wiarę, ale także pomnożycielem wiary.

Tu pochował Wielki Książę Witold ukochaną żonę swoją Annę i obok niej kazał i siebie na wieczny spoczynek złożyć.

Niestety, podczas przebudowy Katedry (skończonej w 1800 r.) wszystkie trumny (Aleksandra, Barbary I-ej, Elżbiety), a w tej liczbie i Witolda nietylko zostały z miejsc zruszone, ale co gorsza, niewiadomo czy i gdzie zostały umieszczone.

Przenieśmy się myślą na Zamek Trocki, gdzie na łożu śmierci dogorywa Wielki Książę. U łoża chorego czuwa brat stryjeczny — król Jagiełło, żona Juljanna, rodzina i dworzanie.

Zrozumiał Wielki Książę, że zbliża się ostatnia godzina, wzywa więc do siebie Króla, żonę i wszystkich przedniejszych i w te słowa odzywa się do Króla: „Czuję Najjaśniejszy Królu, że zbliża się moja ostatnia godzina, w której rozłączę się z Wami i ze wszystkiem, co mię otaczało. Wielkie Księstwo Litewskie, które z rąk twoich odebrałem, powracam Ci napowrót, rządź niem sam, albo przez kogo zacnego. Żonę moją, prałatów, książąt i rycerstwo Twojej łaskawości poruczam i proszę, abyś przy nich zachował dary, prawa i przywileje przezemnie nadane. Proszę najuniżeniej, przebacz mi wykroczenia moje i to ostatnie zmartwienie, które starając się o koronę, Tobie przyczyniłem".

Wyspowiadany przez Macieja — biskupa wileńskiego zmarł pojednany ze światem i Bogiem, klucze od zamków warownych i skarbców w ręce Króla przekazując.

Ducha oddał Bogu.

Piękna i budująca śmierć.

„Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają".

PROF. MARJAN MORELOWSKI NA ŚRODZIE LITERACKIEJ

Zapowiedź ciekawego referatu d-ra Marjana Morelowskiego zgromadziła na ostatniej Środzie Literackiej około 80-ciu osób..

Za temat referatu dr. Morelowski obrał „Wrażenia z Belgji", w której bawił parę tygodni we wrześniu na Kongresie Historyków Sztuki. Podczas swego pobytu w Belgji dr. Morelowski miał niejednokrotnie dowody żywej sympatji Belgów dla Polski i stwierdził dużo analogji w dziejach obu narodów. Prelegent zaznacza, że wprost zadziwiający jest fakt, że tak mały kraj co do obszaru, i co za tem idzie — tak mało liczebny, stworzył tak wiele wspaniałych dzieł sztuki i odegrał tak wielką rolę w dziejach cywilizacji Europy. My, Polacy, za mało zdajemy sobie sprawę, zapatrzeni we Francję, jako w ognisko cywilizacji, że w wiekach średnich centrem rozwoju sztuki i cywilizacji była nie Francja, i nie Niemcy, ale właśnie Flamandowie — dzisiejsza Belgja. Wpłynęło na to po części bliskie sąsiedztwo Akwizgranu, stolicy cesarza Karola Wielkiego z Lieges, w którym najwcześniej ogniskuje się rozwój sztuki, przenosząc się następnie do Bruges, skąd cywilizacyjne i artystyczne wpływy Flamandów rozchodzą się zapomocą komunikacji morskiej na całą Europę. Polska również zawdzięcza bardzo wiele sztuce flamandzkiej, która w wiekach średnich przesiąkła do nas za pośrednictwem Gdańska.

Podziwu godny jest niepospolity duch i siła żywotna Belgów, którzy po okropnem zniszczeniu kraju przez Niemców podczas Wojny Światowej, w ciągu 12-tu lat zdołali znów doprowadzić swoją ojczyznę do stanu rozkwitu artystycznego i gospodarczego i stać się z powrotem jednym z najbogatszych narodów. Wszystko to zawdzięczają Belgowie niepospolitym cnotom: nadzwyczajnej pracowitości, ogromnemu poczuciu wysokich ideałów ludzkości, i pogodnej wesołości, a ponadto dusza Belgów jest głęboko religijna. Belgowie odnoszą się z ogromną sympatją do Polski i Polaków, gdyż pamiętają oni, że powstanie Polski w 1830 roku, absorbując Rosję, dopomogło Belgom w zdobyciu niepodległości, jak również, że wielu Polaków, będących na emigracji, walczyło o niepodległość Belgji.

W roku bieżącym Belgja święci 100-ną rocznicę uzyskania ponownej niepodległości. Święci ją bardzo uroczyście, wystawami, urządzanemi niemal w każdem mieście, a przedewszystkiem wielkiemi wystawami w Lieges i Antwerpji, na których zgromadzi ła nietylko eksponaty zdobyczy w dziedzinie przemysłu i handlu, ale w których daje obraz całych dziejów rozwoju kultury i architektury flamandzkiej na przestrzeni wieków. Przypuszczać należy, że ten pokaz wielkości, potęgi i sztuki państwa belgijskiego złagodzi konflikt pomiędzy Flamandami i Wallonami, który w ostatnich czasach przybrał dość ostre formy, grożące nawet oderwaniem północnych części kraju i przyłączeniem do Holandji.

Prelegent podzielił się z nami wrażeniami ze wspaniałego Ommegangu, którego był widzem w Brukseli. Ommegang belgijski, defilujący w roku jubileuszowym przed królem Albertem i królową Elżbietą, był historyczną rekonstrukcją „Antree joyeuse", uroczystego wjazdu Karola V-ego i Filipa II-go, jako książąt Flandrji. Pochód, w którym wzięło udział około 3000 osób, był najściślejszą i najwierniejszą kopją historycznego pochodu, defilującego w całem bogactwie i przepychu. Nad jego odtworzeniem pracowali najwybitniejsi uczeni i artyści, posiłkując się badaniem zabytków muzealnych, obrazów, sztychów, archiwów i arrasów. W pochodzie tym, który kosztował 5,000,000 franków, brali udział wszyscy — od najwyższej arystokracji począwszy, skończywszy na rzemieślnikach cechowych i robotnikach. Pochód ten był świetnym obrazem uroczystych wjazdów panujących w Średniowieczu, wjazdach, które z największym przepychem odznaczały się właśnie we Flandrji.

Na zakończenie dr. Morelowski dodał, że i u nas w Polsce odbywały się również takie uroczyste wjazdy, czego dowodem są pozostałe rysunki i sztychy. Prelegent miał możność oglądania w muzeum w Sztokholmie, zrabowanego przez Szwedów obrazu, który na 14-metrowej długości przedstawia wspaniały uroczysty wjazd króla Zygmunta III-go do Krakowa w roku 1590-tym. Niezmiernie zajmujący referat dr. Morelowski urozmaicił jeszcze wyświetlaniem niektórych najwspanialszych zabytków architektonicznych belgijskich i ilustracją uroczystego Ommegangu, oraz fragmentów wyżej wspomnianego wjazdu króla Zygmunta III-go.

Dyskusja i pogawędka, w której uczestniczył i pan wojewoda Raczkiewicz, przeciągnęły się jeszcze poza godzinę jedenastą.

Z.K.

KRONIKA

SOBOTA 8 Dziś Godfryda jutro Teodora	W. słońca o g. 6 m 43. Z. słońca o godz. 3 m. 55

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGJI U. S. B. W WILNIE.

z dnia 7. XI. 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm. 763
Temperatura średnia -|- 3
Temperatura najwyższa -|- 7
Temperatura najniższa -|- 2
Opad w milimetrach: ślad
Wiatr przeważający: południowy
Tendencja: wzrost.
Uwagi: pochmurno, przelotny deszcz

NABOŻEŃSTWA

— **(k) Rozkład nabożeństw niedzielnych w katedrze.** Godz. 6 msza św. prymarja godz. 8.30 msza św. godz. 9.30 — msza św. wotywa, godz. 10.15 suma, celebruje ks. prałat Adam Sawicki, kazanie wygłosi ks. kanonik Antoni Cichoński, godz. 16.30 wykład z Pisma św., godz. 16 — nieszpory.

— **(k) Nieustanna adoracja Przenajświętszego Sakramentu.** Dnia 10 listopada w kościele w Kościeniewicach przypada całodzienna adoracja Przenajświętszego Sakramentu, dnia 11 listopada w kościele w Konstantynowie, dnia 12 listopada w kościele w Żytnicy, dnia 13 listopada w kościele w Ławryszkach, dnia 14 listopada w kościele w Lipniszkach, dnia 15 listopada w kościele w Porozowie.

URZĘDOWA

— **Rozporządzenie o organizacji żydowskich gmin wyznaniowych.** W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie wykonawcze Ministra W.R. i O. P. dotyczące spraw wyborów rabinów i wyborów organów gmin wyznaniowych żydowskich. Rozporządzenie to stanowi rozwinięcie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji żydowskich gmin wyznaniowych.

Wejście w życie rozporządzenia wprowadza unifikację procedury wyborczej gmin żydowskich w całej Polsce i pozwoli na przeprowadzenie wyborów zarządów znacznej większości gmin żydowskich.

— **Kary za różne przewinienia.** Starosta Grodzki w Wilnie ukarał następujące osoby: Rubina Beńskiego za wprowadzanie po raz piąty w obrót mięsa niestemplowanego — aresztem bezwzględnym przez 7 dni. Edwarda Ankudowicza za wylewanie zawartości jamy ustępowej do rynsztoku — aresztem bezwzględnym przez 7 dni, Chaima Michalskiego, z zawodu dorożkarza, za kierowanie dorożką w stanie nietrzeźwym i spowodowanie przewrócenia się dorożki — aresztem bezwzględnym przez 5 dni, Salomona Salmana, właściciela garbarni, za wyrzucanie do rzeki Wilji różnych odpadków z garbarni i zanieczyszczanie temi odpadkami brzegu Wilji — grzywną w kwocie 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na karę 14 dni aresztu, Rachmiela Jospe, właściciela domu Nr. 37 przy ul. Piłsudskiego, zam. przy ul. Zawalnej Nr. 33 — 14 za niewydanie zarządzenia wywiezienia zawartości przepełnionego zlewu, oraz za nieposiadanie przepisowo urządzonego śmietnika i ustępu — grzywną w kwocie 100 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 14 dni aresztu.

MIEJSKA

— **Nieprzezwyciężona przeszkoda.** Zapowiedziane na dzień 5 b. m. posiedzenie miejskiej komisji rewizyjnej, na którem miały być rozpatrzone sprawozdania z przeprowadzonych rewizyj działalności straży ogniowej, apteki miejskiej oraz kilku jeszcze agend miejskich nie odbyło się z powodu braku qourum.

— **Subwencje dla instytucyj dobroczynnych.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono wyasygnować sumę 87 tysięcy złotych jako bezzwrotne subwencje dla instytucyj dobroczynnych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie Towarzystwa Neofilologicznego** odbędzie się w gimnazjum im. E. Orzeszkowej w sobotę 8 listopada b. r. o godz. 20-ej. Na porządku dziennym: referat prof. dr. Stefana Glixellego p. t.: „Wieki średnie w niektórych podręcznikach literatury francuskiej".

— **Z T-wa Przyjaciół Nauk.** W sobotę, dnia 8 listopada, o godz. 19 m. 30, w sali Dziekanatu Sztuki odbędzie się zebranie naukowe Wydziału I Tow. Przyjaciół Nauk. Na porządku referaty: **Kolbuszewski K.:** Proza polska XVI w. **Turkowski T.:** Wiadomość o archiwum Księgarni Zawadzkiego. Wstęp wolny dla członków i gości.

— **Posiedzenie naukowej wil. Sekcji Pol. T-wa Otolaryngologicznego.** W niedzielę dnia 9-go b. m. o godz. 11-ej odbędzie się w Klinice Otolaryngologicznej U. S. B. (Antokol) posiedzenie naukowe Wileńskiej Sekcji Polskiego Towarzystwa Otolaryngologicznego z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia.

2) Prof. Szmurło: Pokaz chorych na twardziel.

3) Prof. Szmurło: Pokaz chorego ze zgorzelą żuchwy i policzka, leczonego w Klinice Otolaryngologicznej .

4) Doc. Wąsowski: Pokaz chorego po wydobyciu ciała obcego z tchawicy.

POCZTOWA

— **Jakie rozmowy telefoniczne są dopuszczalne?** Za pośrednictwem publicznych automatów telefonicznych dopuszczalne są rozmowy miejscowe tylko w jednym kierunku, t. j. do abonentów, natomiast rozmowy ze stacyj abonentowych lub też z automatów do automatów z przywołaniem osoby dla przeprowadzenia rozmowy nie są dopuszczalne.

RÓŻNE

— **T-wo Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo** zorganizowało w dniach 1 i 2 b. m. w Landwarowie kwestę uliczną, której dochód przeznaczono dla biednych w miejscowem schronisku. Dochód wyniósł 65 zł. 68 gr. Wszystkim ofiarodawcom składa Zarząd w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać".

— **Podziękowanie.** Tą drogą składamy b. kierowniczce Bursy Centrali Opiek Rodzicielskich p. Antoninie Hryniewiczównie najserdeczniejsze podziękowanie za Jej troskliwą opiekę, jaką nas otaczała w ciągu swego przeszło półrocznego pobytu w Bursie na stanowisku naszej kierowniczki.

Szczerze ubolewamy, że Zarząd Centrali Opiek Rodzicielskich uważał za stosowne zwolnić Ją z tego stanowiska, chociaż jak zauważyliśmy, Pani Hryniewiczówna z prawdziwem oddaniem się i samozaparciem poświęcała się dla nas, bowiem była ona nietylko kierowniczką, lecz czemś więcej — była naszą matką, do której uciekaliśmy się jak w smutnych chwilach tak i radosnych, znajdowaliśmy pociechę, radę, zaspokojenie i wychodziliśmy z Jej pokoju z otuchą i wiarą w lepszą przyszłość.

Nie wchodzimy w pobudki jakiemi kierował się zarząd, zwalniając Panią Hryniewiczównę, stwierdzamy natomiast, że odczuliśmy ten krok bardzo boleśnie.

Jeszcze raz dziękujemy Jej za pracę nad nami i zapewniamy, iż pamięć o Pani Hryniewiczównie zachowamy nazawsze w naszych młodocianych umysłach..

5-XI — 1930 r.

Wychowankowie Bursy

— **Bractwo Artystyczne** w związku z notatką, jaka się ukazała w ostatnim numerze „Akademickiej Wolnej Trybuny" o odczycie niedzielnym prof. Śleńdzińskiego, wyjaśnia, iż na odczyt ten są proszeni jedynie studenci Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. Za omyłkę przepraszamy.

— **Spożycie mięsa w Wilnie.** W ubiegłym tygodniu przyprowadzono na targowiska miejskie 2056 sztuk bydła, (700 sztuk nierogacizny). Wszystkie te sztuki przeznaczone zostały do sprzedaży w jatkach wileńskich. Ceny na mięso, mimo trwającego nadal zatargu robotników rzeźniczych utrzymały się na poziomie poprzednich tygodni.

— **Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej** woj. wileńskiego, w dniu 8 b. m. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Bakszta Nr. 2 organizuje **uroczysty obchód 10-ej rocznicy wyzwolenia Wilna i odparcia najazdu bolszewickiego,** na program którego między innemi złożą się przemówienia wybitnych działaczy społecznych z terenu rzemieślniczego, oraz zostanie wygłoszony referat p. t. „Walki o Wilno", — na zakończenie odbędzie się przedstawienie amatorskie.

Prosimy wszystkich p. p. rzemieślników o łaskawe przybycie na powyższą uroczystość.

BALE I ZABAWY

— **Zabawa taneczna.** Dziś, dnia 8 listopada 1930 roku o godz. 21 w salonach „Apollo" ul. Dąbrowskiego, Nr. 5, odbędzie się **wielka zabawa taneczna** z nagrodami przy dźwiękach dwóch orkiestr wojskowych

— **„Czarna kawa" na wpisy.** Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Technicznej w Wilnie urządza w dniu dzisiejszym o godz. 20-tej, w Klubie Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie (Wileńska 33) „Czarną Kawę" na wpisy dla niezamożnych uczniów Państwowej Szkoły Technicznej.

Program wypełnią produkcje wybitnych sił artystycznych. Po koncercie tańce. Pozostałe bilety nabywać można przy wejściu.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Miejski na Pohulance. „Skrzypce jesienne".** Dziś po raz drugi wystawiona z wielkim nakładem pracy i kosztów, psychologiczna sztuka Surguczewa „Skrzypce jesienne", która na premjerze odniosła wielki sukces artystyczny, dzięki doskonałej grze zespołu pod reżyserją R. Wasilewskiego, oraz malowniczej wystawie J. Hawryłkiewicza. Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia „Nocy listopadowej" S. Wyspiańskiego, pod kierownictwem artystycznem F. Ruszczyca.

— **Dzisiejsze przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** Dziś o godz. **3 m. 15 p. p.** odegrana zostanie w Teatrze na Pohulance świetna sztuka Szerriff'a „Kres wędrówki". Widowisko to przeznaczone dla młodzieży szkolnej, odbędzie się po cenach najniższych od 30 gr.

— **Teatr Miejski w „Lutni". „Nie rzucaj mnie madame".** Dziś ukaże się po raz pierwszy najnowsza komedja S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie madame". Sztuka ta wystawiaana obecnie w Warszawie, cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem. W wykonaniu tej wesołej komedji bierze udział cały zespół artystyczny pod reżyserją dyr. A. Zelwerowicza, który jednocześnie kreuje jedną z ról głównych.

Wielkiem urozmaiceniem widowiska są piosenki i ewolucje taneczne zespołu girls. Opracowanie muzyczne E. Dziewulskiego. Na premjerze obecny będzie autor.

— **Niedzielna popołudniówka „Młody las" w Teatrze na Pohulance.** Jutro ukaże się na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych, głośna sztuka J. A. Hertza „Młody las".

— **„Widma" S. Moniuszki w Teatrze „Lutnia".** Jutro o godz. 3 m. 30 po poł. powtórzone będą „Widma" misterjum Moniuszki, w reżyserji A. Ludwiga. W przedstawieniu tem bierze udział chór akademicki U.S.B. i grono wybitnych tut. artystów dramatycznych i operowych Ceny miejsc zniżone.

— **Koncert L. Sobinowa w „Lutni".** Słynny artysta operowy o sławie wszechświatowej Leonid Sobinow wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w środę 12 b. m. w Teatrze „Lutnia". Znakomity ten artysta czarować będzie słuchaczy wykonaniem aryj operowych, oraz romansów i pieśni.

W koncercie bierze udział również wybitny pianista i kompozytor B. Sobinow. Bilety już do nabycia w kasie teatru „Lutnia" codziennie od 11 do 9 wiecz bez przerwy.

CO GRAJĄ W KINACH

Hollywood — Parada miłości
Heljos — Serce pieśniarza
Światowid — Złota pantera
Stylowy — Arka Noego
Wanda — Złote piekło
Kino Miejskie — Szalony książę
Ognisko Kolejowe — Intrygant

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w ciągu doby.** Od 6 do 7 b m. zanotowano wypadków 40 w tem kradzieży 7, opilstwa 5, przekroczeń administracyjnych 11.

— **Kradzież w garażu.** Lewinowi Benjaminowi, Sofjaniki 11 skradziono z garażu mieszczącego się w podwórku domu Nr. 2 przy ul. Św. Anny 2, oponę wartości 800 zł.

— **Wykryto trzy tajne rzeźnie.** Funkcjonarjusze miejscy wykryli wczoraj na terenie miasta trzy tajne rzeźnie.

Znaleziono w nich 507 klg. mięsa nieostemplowanego. Mięso to zostało zarekwirowane.

— **Aresztowanie potokarza.** W dniu 6 b. m. zatrzymano Wajner Icka, Niemiecka 25, który do domu Nr. 44 przy ul. Archanielskiej usiłował wnieść paczkę niewiadomego pochodzenia. Paczka zawierała rozmaitą galanterję wartości 400 zł. i jak ustalono dochodzeniem, skradziono z wozu na szkodę mieszkańca Krewo Kosmanowicza, zam. przy ul. Szczęście Nr. 8.

— **Kradzież futra** Na szkodę Nodela Bera Wielka Nr. 12 nieznani sprawcy skradli z jego mieszkania futro i kostjum męski wartości 800 zł.

— **Oszustwo.** Baniewicz Józef, Ponarska 9, zameldował policji, że Muszkat Samuel i Leonowicz Stanisław, zam. przy ul. Subocz Nr. 12 w dniu 12 sierpnia r. b. podczas sprzedaży w kawiarni przy ul. Młynowej Nr. 3 dopuścili się oszustwa na jego szkodę na sumę 1300 zł. proponując mu towar, którego nie mieli.

— **Śmierć po niedozwolonej operacji.** W szpitalu kolejowym na Wilczej Łapie zmarła Maciejewska Zofja, lat 32, zam. w Wilnie, przy ul. Połockiej Nr. 42. Według orzeczenia lekarzy, Maciejewska zmarła wskutek sztucznego poronienia.

— **Duży pożar na ul. Szopena i Zawalnej.** 6 b. m. o godz. 17. m. 40 w posesji domu Nr. 3 przy ul. Szopena, należącej do Kagana Borysa, powstał pożar w skradzie żelaza należ. do Kownera Izydora, zam. tamże. W czasie pożaru spaliła się ściana przegradzająca sąsiedni skład, w którym znajdowały się butelki próżne, należące do Helberga Samuela, zam. przy ul. Kijowskiej Nr. 4. Straż Ogniowa pożar stłumiła. Właściciel składu żelaza oblicza swe straty na 20.000 zł., zaś właściciel składu butelek i nieruchomości strat swych dotychczas nie podali. Wypadków z ludźmi nie było.

Nieco potem, o godz. 21 w sklepie kolonjalnym należ. do Taubes sławy przy ul. Zawalnej Nr. 47 wybuchł pożar. Straż Ogniowa pożar stłumiła. Straty poszkodowana oblicza na 40.000 zł.

— **Aresztowanie komunistów. W Święcianach dokonano aresztów wśród tamtejszych wywrotowców. Podczas rewizji znaleziono bibułę wywrotową.**

— **Uciekli z Sowietów. Koło Dzisny, uciekło z Sowietów dwóch chłopów, którzy byli aresztowani przez bolszewików jako „kułacy" i osadzeni w areszcie w Kulikowie.**

Wiedząc, że grozi im zesłanie, aresztowani podczas wyprowadzania z aresztu obezwładnili eskortującego ich strażnika i zbiegli.

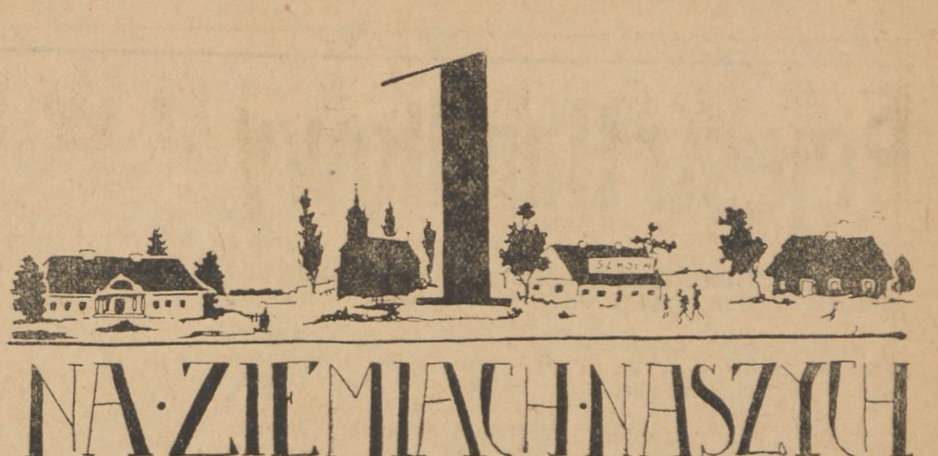

SZAPIEL POPIERA ENDECJĘ

Według zupełnie pewnych wiadomości ze Święciańskiego b. poseł Szapiel, swego czasu skazany za bolszewicką działalność przez sąd, obecnie agituje za endecją. Może więc p. p. Endecy przestaną się obrażać, gdy się ich zacznie nazywać antypaństwowcami i sojusznikami bolszewików. Może się też Uniwersytet wileński przestanie obrażać, gdy będziemy podkreślać, że prof Komarnicki staje w jednym szeregu z ludźmi wczoraj wypuszczonymi z więzienia, gdzie siedzieli za bolszewicką propagandę.

POWIAT WILEŃSKO-TROCKI STOI WIERNIE PRZY SZTANDARZE B. B.

Nie zważając na dzień powszedni, wiece lokalne wciąż odbywają się w coraz nowych miejscowościach powiatu Wileńsko-Trockiego.

W ciągu dnia ubiegłego zebrania i wiece odbyły się w następujących miejscowościach: Rudnia, Kasztety, Linica gm. Orańskiej.

Przemawiał p. K. Tomaszewicz, Koniawa i Koniawa-Osada, gm. Orańskiej. Przemawiali p. p. Tomaszewicz, Wysocki i Wersocki. W m. Oranach odbył się wiec najliczniejszy (ok. 200 osób). Przemawiali p. p. Tomaszewicz i Czarnocki. Po przemówieniach zebrani jednogłośnie i entuzjastycznie wyrazili protest i potępienie zbrodniczych zakusów na osobę Marszałka Piłsudskiego.

Mieszkańcy gm. Trockiej wiecowali w Ludwinowie, Landwarowie i Grzegorzewie. Wiece liczyły razem około 500 osób.

We wsi Kule, gm. Szumskiej zawiązano Komitet Lokalny B.B.W.R.

Wiece gm. Turgielskiej, po których zawiązano Komitety Lokalne, odbyły się we wsi Zamerecz, Kordziejewce, Bigierdach, Pobień, Popowsku, gm. Rudomińskiej, w Rukojniach (150 osób), gm. Podbrzeskiej, we wsi Jęczmieniszkach, gm. Rzeszańskiej w Lindziniszkach.

POWIAT POSTAWSKI — WIECE I ZEBRANIA

Z zebrań odbytych w pow. Postawskim wyróżnić należy, powiatowy Zjazd B.B.W.R. odbyty dn. 24 października w Postawach.

Zebranie zagaił p. Ludwik Jonak, witając p. naczelnika Hołówkę, który następnie wygłosił referat, o potrzebie zmiany konstytucji. Potrzebę zmiany konstytucji p. Hołówko uzasadniał dążeniem rządu do posiadania stałej większości w Sejmie. Po prelegencie przemawiał p. Krasicki i inni. Przewodniczył na wiecu p. Michniewicz Antoni, sekretarzował p. Polit Marjan. Na zebraniu było obecnych przeszło 500 osób z terenu całego powiatu.

Następnie wiece i zebrania odbyły się w następujących miejscowościach, w Kościeniach, gm. Postawskiej. Przewodniczył p. Juljan Soból, sekretarzował p. Stanisław Sławecki, — w Kozłowszczyźnie przewodniczył p. Szatowicz, sekretarzował p. Woronikowicz.

W Kuliszkach, gm. Miadziolskiej przewodniczył p. Paszkiewicz, sekretarzował p. Koczergo, w Hastowiczach gm. Miadziolskiej, przewodniczył p. Usowicz, sekretarzował p. Romanowski.

W gm. Nożyckiej odbyły się zebrania Komitetu Wyborczego Nauczycielskiego. Ze braniu przewodniczył p. Kanafojski, sekretarzował Adamkowicz. W Tarasowszczyźnie przewodniczył ks. Sawicki. W gm. Hruzdowskiej przewodniczył p. Regini, sekretarzował p. Markiewicz. W Macurach przewodniczył p. Jastrobowicz, a sekretarzował p. Macura Tadeusz.

W Dziemieszach gm. Łuczajskiej, przewodniczył Leszczyk, sekretarzował p. Lubowicz. W Ciułcach, gm. Łuczajskiej — prezesował p. Leszczyk Albin sekretarzował Dubowik Bronisław.

W Daszkach gm. Łuczajskiej — przewodniczył Żychoć Łuczaj, sekretarzował p. Thajamowicz. W Chrolach przewodniczył Czykołka Józef, sekretarzował Pachoła Michał. W Puchowcach, gm. Łuczajskiej, przewodniczył Butkiewicz Jan, sekretarzował p. Sutka Bronisław.

W Tarasówce gm. Postawskiej, przewodniczył Jurgilan, sekretarzował Nimirski. W Czerczach — przewodniczył Dubowski, sekretarzowała Nowicka Henela. W Pietrachach — przewodniczył Rajczonek Mikołaj. W Gryckach gm. Postawskiej — przewodniczył Bazyli Szwed, sekretarzował Szczuryc Jan.

W Czepelewszczyźnie — przewodniczył Kostycki Wojciech. Pozatem odbyło się jeszcze zebranie Kom. Wyb. we wsi Miłejkowie pow. Oszmiańskiego.

Z OKRĘGU WYBORCZEGO NOWOGRÓDZKIEGO

Otrzymaliśmy przed paru dniami garść ciekawych informacyj z terenu Nowogródzkiego. Akcja przedwyborcza BBWR w pow. Nowogródzkim prowadzona jest w sposób bardzo intensywny. Z większych zebrań wymienić można wielkie zebranie przedwyborcze w Stołpcach z udziałem p. Tadeusza Hołówki. Obecnych przeszło 800 osób.

Dalej zebranie Kobiet w Mirze. Zdecydowana postawa całego powiatu Nowogródzkiego za BBWR.

O ile chodzi o powiat Lidzki należy tutaj wymienić zjazd Pracowników Organizacyj Gminnych w Szczuczynie, na którym wygłosili referaty p. Hołówko oraz minister Staniewicz.

Oprócz tego odbył się zjazd przedstawicieli delegatów szkół i Komitetów Gminnych BBWR w Wołożynie..

Z ruchu kobiecego, podkreślić należy zebranie organizacyjne Komitetu Wyborczego Organizacyj Kobiecych w Iwieńcu, oraz w Szczuczynie, Skrzybowcach i t.d.

Wogóle ostatnie dnie przynoszą nam cały szereg pomyślnych dla Bloku wiadomości z całego Województwa Nowogródzkiego.

Oto, gdy działacze BBWR organizują zebrania, wyludniają się doszczętnie całe wsie ponieważ idą posłuchać rządowców, już nie tylko mężczyźni, ale także kobiety z dziećmi

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że w agitacji BBWR posługuje się hasłami wyłącznie gospodarczemi i lokalnemi, w przeciwieństwie do opozycji, która używa haseł wyłącznie negatywnych albo nic nie mówiących ogólników.

— **Miasto Wilno. Dzielnica śródmieście.** Dnia 4 bm. odbyło się zebranie Rzemieślników cechu w lokalu przy ul. Wileńskiej nr. 27. Przemawiali dyr. Fruchter i inż. Przyłuski Uchwalono rezolucję iż zebrani oświadczają się jednogłośnie za poparciem listy nr. 1., do czego wzywają i nieobecnych.

— **Dzielnica Rossa.** Dnia 5 bm. w lokalu sekretarjatu dzielnicowego BBWR przy ul. Beliny nr. 4 odbył się wiec przedwyborczy na którym przemawiali p. Juljusz Jordan i p. Michał Markul.

Zebrani jednogłośnie postanowili głosować na listę nr. 1.

— **Dzielnica Ponary:** Dnia 5 bm. o g. 17.30 odbył się wiec w lokalu sekretarjatu BBWR przy udziale około 40 osób. Na wiecu przemawiali p. Stanisław Szuba, p. Kamiński, Strzałkowski oraz Zofja Korsakówna, delegatka Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

— **Dzielnica Zarzecze:** Dnia 5 bm. o g. 18 przy ul. Popowskiej odbył się przy udziale licznie zebranych osób wiec przedwyborczy BBWR. Pierwszy przemawiał p. Paczkowski, po którego pięknym przemówieniu powstał jedny z zebranych 84-leti starzec, i ze łzami w oczach rzekł: „Prawdę Pan mówi, cześć Panu". Wówczas wybuchła żywiołowa manifestacja na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Jako drugi mówca przemawiał p. Józef Anc, którego przemówienie było również przyjmowane długiemi niemilknącemi oklaskami.

— **Wiece, zebrania, posiedzenia kom. lok.** Powiat Wileńsko - Trocki pokrywa się w dalszym ciągu siecią komitetów lokalnych W ciągu ubiegłych 2 dni powstały nowe Komitety lokalne w Słowniszkach, gm. Szumskiej, Jotelanach, Nadbrezele, Zawiasach, Słobodzie gm. Trockiej. W Słobodzie daje się zauważyć agitacja opozycyjna, rezultatów jednak dotychczas nie przyniosła. Dalej utworzono jeszcze komitety lokalne w Żukiszkach i Nowosiołkach — Trockich, Zazdrości, Sejmonach, Gaju.

Wiece BBWR odbyły się w m. Soleczniikach i Suzanie gm. Niemenczyńskiej. W Suzanie został rozbity przez ludność wiec 4-ki.

SPORT

BIEG ŚW. HUBERTA W WARSZAWIE

Przy słonecznej jesiennej pogodzie odbył się wczoraj tradycyjny bieg św. Huberta, zamykający sezon sportu hippicznego. Na starcie stanęło przeszło 40 jeźdźców, w tem 8 pań. Bieg poprowadził jako master p. Aleksander hr. Skrzyński., viceprezes Tow. Krajowych i Międzynorodowych Zawodów Konnych w Polsce.

Trasa wynosiła około 8 km. i posiadała 9 przeszkód naturalnych. Ze względu na ciężkie warunki terenowe, tylko dobrze przygotowane konie mogły wytrzymać ostre tempo i ukończyć bieg. Zwycięzcą biegu został rtm. Dziadulski, (1 p. szwol.), znany jeździec i uczestnik szeregu międzynarodowych konkursów hippicznych. Dalsze miejsca zajęli: 2) rtm. Małochleb, (Wyższa Szkoła Woj.), 3) p. Skarżyńska (Rodzina Wojskowa), 4) p. Wanda Łęska, 5) por. Domagalski, (1 p. szwol.), 6) rtm. Bigoszewski.

Na mecie pod Wilanowem obecni byli między innymi szef departamentu kawalerji MSWojsk, płk. Brochwicz Lewiński, komendant miasta płk. Wieniawa - Długoszewski, attaches wojskowi kilku przedstawicielstw zagranicznych, i szereg miłośników sportu hippicznego.

Z SĄDÓW

NOMINACJE W SĄDOWNICTWIE

Postanowieniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej sędziowie sądu Okr. w Wilnie pp. Jan Illaszewicz i Wacław Węckowicz mianowani zostali sędziami Sądu Apelacyjnego w Wilnie.

SESJE WYJAZDOWE SĄDU OKRĘGOW.

Poczynając od wczoraj obraduje w Głębokiem sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Wilnie. Sesja potrwa sześć dni. Skład sądu stanowią: wiceprezes Kaduszkiewicz oraz sędziowie Brzozowski i Szpakowski.

W tym samym okresie w Lidzie obradować będzie sesja wyjazdowa — tryb uproszczony, sędzia Bobrowski.

KOLPORTERZY BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ SKAZANI NA ROK WIĘZIENIA.

Antoni Juchniewicz i Bronisław Janowicz mieszkańcy wsi Merkuny gm. gierwiackiej zamiast uprawiać rolę ojczystą, jeśli się robota, może znacznie rentowniejszej, ale zato hańbiącej. Będąc na usługach (n.b. usługach opłacanych przez agentów) kompartji zajmowali się kolportowaniem bibuły propagandowej.

Sąd uznał winę ich za udowodnioną przewodem sądowym i wyniósł wyrok skazujący na rok więzienia.

Nieudane zamiary komunistów

Dzień wczorajszy, mimo zapowiedzi komunistycznych minął zupełnie spokojnie. Wywrotowcy nie zdołali spowodować strajku w żadnym zakładzie, zatrudniającym więcej robotników. Również nikt nie przybył na masówki, projektowane przez komunistów w różnych punktach miasta.

Jedynie w nocy z czwartku na piątek w dzielnicy żydowskiej wywieszono transparent z napisami o rocznicy rewolucji bolszewickiej.

Dźwiękowo - Śpiewny Film nad Filmy
POCHODNIA
(MARSYLJANKA)
Złota Serja prod 1931 r.
już w krótce w KINIE „HELIOS"

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO DZIAŁ B SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

12453. I. Firma **„Żydowicz Monika“** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 94. Piwiarnia ze sprzedażą zakąsek. Firma istniej od 1930 r. Żydowicz Monika, zam. tamże. 2340 — VI.

12454. I. Firma: **„Abram i Mojżesz Tyktinowie — spółka firmowa“**. Sklep towarów wojłokowych, brezentu i ceraty. Siedziba w Wilnie, ul. Niemiecka 22. Firma istnieje od 29 września 1930 r. Wspólnicy Mojżesz Tyklin zam. w Wilnie przy ul. Makowej 5 i Abram Tyktin zam. w Białymstoku przy ul. Białostoczańskiej 3. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 29 września 1930 r. na czas nieograniczony. Zarządcą spółki jest Mojżesz Tyktin. Weksle, czeki, żyro, pełnomocnictwa, umowy i zobowiązania spółki ma prawo podpisywać pod stemplem firmowym każdy ze wspólników. 2341 — VI.

w dniu 16. X. 1930 r.

12455. I. Firma: **„Brumberg Rywa“** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 56. Sklep suchych farb ziemnych i naczyń. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel — Brumberg Rywa zam. tamże. 2342 — VI.

12456. I. Firma: **„Epsztejn Judes“** w Wilnie, ul. Zawalna 24. Sprzedaż drobnej galanterji i artykułów bławatnych. Firma istnieje od 1927 r. Właściciel Epsztejn Judes zam. tamże.

12457. I. Firma: **„Łopato Emiljan“** we wsi Łopaty, gm. Lipińskiej, pow. Lidzkiego. Sklep spożywczy i tytoniowy. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Łopato Emiljan zam. tamże. 2344 —VI.

w dniu 27. IX. 1930 r.

12433. I. Firma: **„Abram Zajdel — handel produktów spożywczych i rolnych“** w Wilnie, ul. Słowackiego 22. Handel kaszą i innemi produktami spożywczemi i rolnemi. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Zajdel Abram, zam. w Wilnie, ul. Kijowska 6 — 1. Udzielono prokury Szlomie Baranowskiemu, zam. w Wilnie, ul. Kijowska 6 — 2. 2345 — VI.

12434. I. Firma: **„Jabłoński Franciszek“** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 10 Sklep mięsa i wędlin. Firma istnieje od 1918 r Właściciel — Jabłoński Franciszek zam. tamże. 2346/II.

12435/I. Firma: **„Sklep żelazny i farb“ — Sonia Kac“** w Wilnie ul. Kalwaryjska 82. Sklep żelazny i farb ziemnych. Firma istnieje od 1929 r. Właścicielka — Kac Sonia, zam tamże. 2341/II

12436. I. Firma: **„Jakób Szawel Pesker — Pszczoła“** w Wilnie, ul. Zawalna 28 — 30. Wytwornia sztucznego miodu i cukrów. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel — Szawel Pesker Jakób, zam. w Wilnie, ul. Piłsudskiego 38 — 2. 2348—VI.

12437 I. Firma: **„Pinkus Sima“** w Wilnie, ul. Kalwaryjska 76. Piwiarnia ze sprzedażą zakąsek. Firma istnieje od 1928 r. Właściciel — Pinkus Sima, zam. tamże. 2349 — VI.

12438. I. Firma: **„Stefanowa Berta“** w Wilnie, ul. Portowa 11. Piwiarnia. Właścicielka Stefanowa Berta, zam. tamże. 2350 — VI.

w dniu 1. X. 1930 r.

12439. I. Firma: **„Dyonizy Kozakiewicz“** w Wilnie, ul. Tatarska 12. Piwiarnia. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel — Kozakiewicz Dyonizy zam. tamże. 2351 — VI.

w dniu 1. X. 1930 r.

12440/I. :Firma: **„Lhiver — Lejzer Mowsza Kacenelenbogen“** w Wilnie przy ul. Niemieckiej 19. Sklep czapek i kapeluszy. Firma istnieje od 1930 r. właściciel — Kacenelenbogen Lejzer — Mowsza zam. w Wilnie, ul. Sofjana 5 — 11. 2352 —VI.

12441. I. Firma: **„Wieczysław Kobyliński“** w Wilnie, ul. Zamkowa, hotel Wersal. Dostawa dla wojska furażu i żywności. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel Kobyliński Wieczysław, zam. tamże. 2353 — VI.

12442. I. Firma: **„Ruwin Kagan — Sklep galanteryjny“** w Wilnie, ul. Stefańska 1. Sklep galanteryjny. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Kagan Ruwin, zam. w Wilnie, ul. Piłsudskiego 41. 2354 — vl.

12443. I. Firma: **„Kinematograf WANDA Władysław Boroszko i S-ka“**. Prowadzenie kinematografu. Siedziba w Nowo - Wilejce ul. 3 Maja 1. Przedsiębiorstwo istnieje od 3 października 1929 r Wspólnicy Władysław Boroszko, zam. w Nowo - Wilejce ul. 3 Maja 34 i Jadwiga Szumborowicz, zam. w Wilnie ul. Targowo - Raduńska 54. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 14 listopada 1929 r. na czas nieokreślony. Zarząd należy do Władysława Boroszko, który reprezentuje spółkę wobec władz sądowych i administracyjnych. Wszelkiego rodzaju umowy, weksle i zobowiązania w imieniu spółki podpisuja pod stemplem firmowym obaj wspólnicy łącznie, natomiast każdy ze wspólników samodzielnie ma prawo otrzymywać wszelkiego rodzaju korespondencję na imię firmy wpływającą. 23553 — VI.

w dniu 2. X. 1930 r.

12444. I. Firma: **„Jenta Epsztejn“** w Wilnie, ul. Wileńska 10. Sklep papieru i materjałów piśmiennych. Firma istnieje od 1930 r. Właściciel — Epsztejn Enta zam. tamże. 2356 — vl

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.

Od dnia 6 do 9 listopada 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy:

SZALONY KSIĄŻĘ Sztuka w 10 aktach. W rolach głównych: **William Haines John Grawford i Karol Dane (Slim)**

Reżyserja: **James Kruze.** Nad program: **Tygodnik Aktualności Nr. 122.** Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g 4-ej. Następny program: **„W kraju srebrnych lisów“.**

KINO-TEATR **„HELIOS“** Ul. Wileńska 38 **Tel. 926.**

Pierwszy raz w Wilnie! Triumfalny przebój dźwiękowy! Prod. 1930—31 r.

SERCE PIEŚNIARZA Poryw. wzrusz. dramat ze śpiewem w roli gł. ulub. publiczn. **AL JOLSON** i jego mały genjalny partner **Frank Lee** (bohater filmu „Śpiew. Błazen“. Film ten niema nic wspólnego z obrazem „Śpiewający Błazen“ i jest to najnowszy przebój **Al Jolsona.** Wszechświatowe powodzenie. Nad program rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.15. Ceny zniżone tylko na pierwszy seans.

Dźwiękowe kino **„HOLLYWOOD“** Mickiewicza 22.

DZIŚ!! Największy 100 proc. dźwiękowiec Film wystawą i śpiewem poruszył cały świat! **PARADA MIŁOŚCI** z ulubieńcem śpiewakiem **MAURICEM CHEVALIER,** który odśpiewa w **języku francuskim** swoje piosenki oraz **Jeanette Mac Donald** znana z filmu „Król Żebraków“. Film jest osnuty na tle głośnej sztuki „Książę Małżonek“ Leona Xaurofa i Julesa Chaneela Nad program: dodatek dźwiękowy. Ceny zniżone tylko na pierwszy seans. Początek o godz. 4-ej ost. 10.30.

Kino Kol. **„OGNISKO“** Ul. Kolejowa 19.

Dziś wielka premjera nadzwyczajnego filmu p. t. („Intrygant“) Ernessa Lubicha z genjalnym **Emilem Janingsem** w roli **SZALONEGO CARA PAWŁA I** Akcja dramatu rozegrywa się w Petersburgu w r. 1801. Intrygi zakulisowego życia cesarskiego dworu. Tajny spisek! Zamordowanie cara! W pozostałych rolach: Florence Widor, Lewis Stone i Neil Hamilton. Początek seansów o godz. 5, w niedziele i święta o 4 p.p. Następny program „Ulubienica załogi“ z Clarą Bow.

Polskie Kino **„WANDA“** Wielka 30. Tel. 14-81

Dziś! Rewelacyjne arcydzieło film o wszechświatowem rozgłosie p. t. **ZŁOTE PIEKŁO** fascynujący dramat w 14 aktach oparty na rzeczywistych wydarzeniach poszukiwaczy złota w Kalifornji. W roli gł. wielka tragiczka **DOLORES DEL RIO** i znakomity **Slim (Karol Dane)**

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY
w Wilnie, Zawalna Nr. 9, tel. 323
poszukuje
większych partyj **JABŁEK**
różnych odmian
JESIENNYCH i ZIMOWYCH

Panie i Panowie, dobrze się reprezentujący, mogą otrzymać od zaraz stałą pracę w poważnej instytucji, na bardzo korzystnych warunkach. Byt zapewniony. Zgłosić się z dowodami osobistemi od godz. 17—20 pod adresem Wilno, W. Pohulanka 1. Biuro „Rachuba“ tel. 3-67. 5—

Do sprzedania pozostałe z licytacji: Sak karakułowy, żakiet z popielic, palta, futra damskie i męskie, garnitury gotowe i materjały kamgarnowe na palta i garnitury, swetry, jedwabie, chustki, rękawiczki wełniane, prymusy, opony samochodowe, motocykle, samochody „Fiat“ i „Ford“, centryfugi, kasy ognictrwałe, fortepiany, żyrandole elektryczne, meble salonowe i gabinetowe, 2 kredensy, 500 tomów książek beletrystycznych, elektrolux, elektryczny motor i dynamo- maszyna. **Lombard Biskupia 12**

Pokój duży z osobnem wejściem, odpowiedni również na biuro do wynajęcia od zaraz Uniwersytecka ul. 9—15

Mieszkanie z 5—6 pokoi z wygodami możliwie w śródmieściu potrzebne zaraz. Oferty sub „mieszkanie M. L.“ do Biura Grabowskiego, Garbarska 1.

Od zaraz odstąpię **3 pokoje** na piętrze odremontowane. Wodociąg — zlew — klozet, przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 7. m. 3. Wiadomość od 3 — do 5-ej p. poł.

RÓŻNE

Dom (kamien.) osobniak, suchy i ciepły o 5 pok. w kolonii Montwił. w pobliżu Ostrej Bramy **Sprzed.** Inf. S-to Jakóbska 16, m. 7. Wł. K. (5—7)

Do sprzedania dom w pobliżu dworca kolejowego, z wolnem 3 pokojowem mieszkaniem w cenie około 4 tys. dol. Bliższe szczegóły w sklepie Gołębiowskich. Trocka 3.

Węgiel Górnośląski opałowy i kowalski, koks, drzewo szczapowe i rąbane. Dostawa niezwłoczna w zamkniętych wozach. D.-H. **„Wilopał“** Styczniowa 3 tel. 1817

Baczność Polacy!

Zima się zbliża, a przecież każdy z Was może nabyć u nas potrzebne towary o połowę taniej, niż w Waszych miejscowościach, o czem świadczą liczne podziękowania, otrzymane od czytelników Ilustr. Kurjera Codzien. Nie zwracajcie uwagi na blagi obiecanki - malowanki innych firm, gdyż z przekonania każdy wie, że najtaniej można kupić tylko w firmie „Polska Produkcja“, która uwzględnia kryzys gospodarczy i wysyła cały komplet towaru, składający się

z 16 sztuk tylko za 49 zł. 70 gr.

a mianowicie: 2 i pół m. weluru wełnianego z podszewką na odwrotnej stronie, towar puszny i miękki, nadający się na palto męskie lub damskie, 3 m. kortu zimowego—towar mocny, nie do rozdarcia na ubrania męskie lub kostjum damski, 1 koszula męska, ciepła i puszna z dobrego trykotu, 6 p. skarpetek ciepłych 1 krawat elegancki, jedwabny i 6 chusteczek do nosa.—To wszystko wysyłamy tylko za 49 zł. 70 gr. za zaliczką pocztową, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru.

Uwaga! O ile towar się nie spodoba, przyjmujemy go z powrotem. — Polacy omijajcie firmy nierzetelne, a napiszcie zaraz do naszego składu fabrycznego **„POLSKA PRODUKCJA“, ŁÓDŹ, SKRZ. POCZT. 56.** Cenniki i druki wysyłamy bezpłatnie.

Akuszerki

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

KOSMETYKA

GABINET Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.

Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

Masaże twarzy: ręczne, wibracyjne i plastyczne. Epilacje. Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib** J. Hryniewiczowej, ul. WIELKA № 18 m. 9. Przyj. w g. 10-1 i 4-7 W. Z. P. № 26.

Okazyjnie sprzedaje się palto męskie zimowe na barankach, płaszcz zimowy damski swetry i jesionka męska Ul. Mickiewicza 44 m. 15.

Piękny majątek ziemski. Las rębny z pozwoleniem. Gorzelnia Ziemia pszenna. Budynki murowane. Ładna rezydencja. Gotówka 50.000 dolarów **Dom H.-K. „Zachęta“ Mickiewicza 1, tel. 9-95.**

Bezpłatnie! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia,— określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr. (znaczki pocztowe), na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32

Zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Mołodeczno na imię Juljana syna Jana Jermałowicza, zam. we wsi Baranowicze gm. Postawskiej, unieważnia się

LEKARZE

Dr. Kenigsberg choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 4,** tel. 1.90. Od 9—12 i 4—8

Dr. Bolesław Hanusowicz Zamkowa 7—1 Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 6—7

LOKALE

Do wynajęcia Mieszkania 3—4—5—6 pokojowe z wygodami Kalwaryjska 31

RADJO WILEŃSKIE

SOBOTA, DNIA 8 LISTOPADA

11.58 Sygnał czasu.
12.05 — 12.50 Koncert popularny (płyty)
13.10 Kom. meteor.
15.50 — 16.10 „Kryzys gospodarczy Rosji Sow. i jego skutki na rynkach międzynarodowych“ — odcz. z Warszawy.
16.25 — 16.30 Program dzienny.
16.30 — 17.15 Koncert życzeń (płyty) 1.
17.15 — 17.40 „Czy są granice poznania przyrody“ — odcz. z Katowic.
17.45 — 18.15 Audycja i koncert dla młodzieży z Warsz.
18.15 — 19.00 Tr. z teatru na Pohulance w Wilnie „józef Piłsudski a Polska“ — odczyt wygł. Minister Car. Tr. na Polskę.
19.00 — 19.15 Kom. Wil. Tow. Org. i Kółek Roln.
19.15 — 19.35 Progr. na tydzień nast.
19.35 — 19.55 Pras. dzien. radj. z Warsz
20.00 — 20.15 Felj. z Warsz. („Z tamtej strony oceanu“ — wygł. M. Szczepańska)
20.15 — 20.30 „Rolnictwo“ — odcz. wygł Teodor Nagurski.
20.30 — Recital H. Neemanna na lutni 24 strunnej z Warszawy.
21.35 — Muzyka lekka z Warsz.
22.00 — Felj. z Warszawy („Dyskretne wskazówki“ — wygł. M. Gruszczyński)
22.15 — 22.35 Koncert muzyki lekkiej (płyty) 1. Karasiński — Tango 2) Rose — „Słodka Marysia“ — (chór murz.) 3) Woods — Jak motylek 4) Goodwin — Orange blossom 5) Carlton — „Konstantynopol“, 6) Ewans — „Mój Irlandzki raj“.
22.50 — 24.00 Kom. i muz. tan. z Warsz.

Tylko z oryginalną etykietą i korkiem jest PRAWDZIWE WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY

PIWO ŻYWIECKIE

ZDRÓJ ŻYWIECKI, MARCOWE, PORTER i „ALE“

z ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU do NABYCIA WSZĘDZIE

REPREZENTACJA: WILNO, ul. ZARZECZNA 19. TEL. 18-62

„PROVENDEINE“

Bardzo szybko tuczy świnie!

„PROVENDEINE“ jest jedynym preparatem, uznanym przez wszystkie największe powagi hodowlane w Europie.

„PROVENDEINE“ zawiera witaminy, skoncentrowane pod wpływem promieni ultra-fioletowych i specjalne fermenty, regulujące i ułatwiające trawienie.

SOLE-MINERALNE zawarte w **„PROVENDEINE“** wzmacniają kościec świń.

„PROVENDEINE“ skutkuje szybko i nie wymaga zmiany paszy!

2 miesiące oszczędności na hodowli!

Pudełka po Zł. 4.75 i Zł. 9.50 są już w sprzedaży wszędzie!

Wyłączna sprzedaż na Województwa Wileńskie i Nowogródzkie:

„WETERYNARJA“ Sp. z o. o.

Bazyljańska 2|16, Wilno.

A. ARMANDI

67) WŚRÓD NOCY BEZ GWIAZD

Czerwony od gorąca i alkoholu, kapitan siedział jeszcze w kawiarni, gdy Stawton Meer podszedł do niego:

— Ej, kapitanie! Pan jeszcze tutaj?

— A gdzież mam się podziać w tym przeklętym kraju? To jest jedyne miejsce, gdzie można się schować od gorąca.

— Przeklęty to kraj, rzeczywiście, — przyznał ze współczuciem w głosie Amerykanin. Jestem tutaj zaledwie dobę, a już mam dosyć tego miasta!

— Już?

— Ja myślę! Kiedy się podróżuje tak, jak ja dla własnej przyjemności, niema sensu pozostawać w miejscowościach, które nie są ciekawe. Czy moja kajuta na pańskim statku jest wolna?

— Jakto? Pan chce z nami jechać? — roześmiał się kapitan. — Tak krótko pan się tu smażył na słońcu!

— Nie mam najmniejszej ochoty smażyć się. Więc cóż z kajutą? Czy jest wolna?

— Wszystkie kajuty są do pańskiej dyspozycji. Jak pan wie, nie mamy wielu pasażerów!

— A więc zgoda? Kiedy podnosicie kotwicę?

— Dziś w nocy, z odpływem morza.

— Będę na statku na obiad.

Meer umyślnie mówił głośno, żeby go słyszano przy sąsiednich stolikach.

—Ale, czy pan już jadł śniadanie?

— Nie, ale mam zamiar zaraz iść na świadanie.

— No to idźmy razem, dobrze?

— Z przyjemnością!.. Znam właśnie restauracyjkę z kucharzem Chińczykiem... Ale, co panu jest?

Meer poczerwieniał i skrzywił się:

— Nie znoszę Chińczyków i chińską kuchnię. Gdyby pan nie miał nic przeciw temu, proponowałbym raczej..

— Naturalnie, gdzie pan sobie życzy!

Dopili whisky i wyszli z kawiarni.

ROZDZIAŁ VII

TWARZ W OKNIE.

O dziesiątej wieczorem statek odbijał od brzegu wioząc na swym pokładzie Stawtona Meera, jego konia i zapasy żywności. Kapitan sam stał u steru. Meer siedział obok na fotelu, paląc cygaro. Niebo było czyste, a morze spokojne.

W ciemnościach rozległy się jakieś kroki i głośne ziewanie. Na mostek przy sterze wszedł pomocnik kapitana.

— Dziesiąta, kapitanie, teraz moja kolej.

— Dziękuję, ja zostanę przy sterze.

— Ależ kapitanie...

— Nie, nie chcę spać. Może pan kłaść się.

Zdziwiony pomocnik nie kazał siebie dłużej prosić. Zadowolony z nieoczekiwanego odpoczynku, który mu się nadarzał, zeszedł z mostku. Ale na pół drogi, zatrzymał się nagle i znów wrócił.

— Proszę mi wybaczyć kapitanie, ale zdaje mi się...

Palcem pokazał na gwiazdy.

— Co? — zapytał chmurnie kapitan.

Zauważywszy nieznajomego, zastępca kapitana zmieszał się i zamilkł.

— Pan kapitan widzi gwiazdę Polarną?

— Widzę.

— Ona... ona jest na lewo od okrętu...

— Prawda.

— Jeśli się nie mylę, ona powinna być po prawej stronie...

— Nic podobnego!

— Ależ... Gażamasse jest na wschodzie.

— Pan jeszcze drzemie, niech pan idzie do kajuty i kładzie się spać!

Urażony zastępca kapitana, sprawdził jeszcze na aparatach, wskazujących kierunek.

— Ależ ja mam rację! Nie tam płyniemy, gdzie trzeba!

— To do pana nie należy.

— Pan wybaczy, kapitanie...

— Nie pana rzecz! Ja zdam sprawę właścicielowi statku. Niech pan się wynosi!

Zastępca odszedł mrucząc z niezadowoleniem, a kapitan zwrócił się do Meera:

— Widzi pan, jak ja ryzykuję?

Cygaro Meera błysnęło w ciemności uspakajająco.

— Dodam tyle, ile trzeba będzie dla uspokojenia właściciela statku.

Znów zapadło milczenie, kołysanie miarowym szumem maszyny i pluskiem rozcinanych fal. Meer drgnął nagle i wytężył słuch.

— Co to?

Na morzu słychać było głuchy szum, zbliżający się z południa. Szum wzmagał się z każdą chwilą i można było odróżnić wyraźny turkot motoru.

— Motorówka!

— Tak, motorówka, — potwierdził spokojnie kapitan, — widocznie jacyś rybacy, szukający odpowiedniego miejsca do zarzucenia sieci.

— Pan tak sądzi?

— A cóżby to mogło być innego?

— Mojem zdaniem oni zbyt prędko nas doganiają!

— Ech! Tu ludziska są tak bogaci, że mogą sobie kupować najlepsze motory. Każdy z nich może przegonić takie stare pudło, jak nasze!

Meer rzucił cygaro i przechylony przez poręcz, niespokojnie wpatrywał się w ciemność.

— Nie widzę ognia.

— Ognia! — zaśmiał się kapitan. — Ci ludzie nie dbają o żadne prawa i przepisy. A przytem, niema potrzeby zapalać ognie sygnałowe: całemi miesiącami nie spotyka się na tych wodach statku.

— Ale pan, mam nadzieję, dobrze zna tę część morza? — zapytał Meer nieco uspokojony.

— Jak moją własną kieszeń, — zapewnił kapitan.

Motorówka oddalała się teraz ku północy i wkrótce zapanowała cisza. Meer rozsiadł się wygodnie i ziewnął.

— Niech pan położy się i odpocznie, — poradził kapitan.

— Dziękuję panu, wolę tu zostać, — odrzekł, zapalając cygaro.

Meer zdrzemnął się. O świcie obudził go chrzęst łańcuchów. Zerwał się, jak oparzony.

— Co się stało?

Statek stał nieruchomo na wodzie. Wysokie góry zakrywały pół nieba. Kapitan przez lornetkę przyglądał się brzegom. Okrzyk Meera, pełen przerażenia, zmusił go do odwrócenia się.

— Boże, jaki pan jest nerwowy! — roześmiał się, — stało się to, że przejechaliśmy!

Po strzępiastym zarysie gór, poznał Meer wyspę Puedes. W oddali widać było wąskie wejście do zatoki, a na brzegu jej widniały budynki przy kopalni i hazienda w Barranco. Meer uczuł nagłe wzruszenie.

— Niezbyt wcześnie wychodzą u was na robotę! — zauważył kapitan, przyglądając się brzegom przez lornetkę. Nie widzę najmniejszego ruchu, ani żadnych innych oznak życia. Ale ja ich obudzę!

Chciał puścić w ruch syrenę, ale Meer powstrzymał go gwałtownym ruchem.

— Nie trzeba!

Zdumiony zdenerwowaniem pasażera, kapitan podniósł wysoko brwi. Meer pośpieszył z wyjaśnieniem:

— Przyjechałem, by zrobić inspekcję robót. Muszę zastać ich nieprzygotowanych... pan rozumie?

— Aha! — mruknął kapitan.

Na jego rozkaz, spuszczono na wodę szalupę. Do szalupy wprowadzono konia i zniesiono bagaże. Meer chciał już zejść również, ale kapitan zatrzymał go:

— Przepraszam, ale, jak pan wie, musiałem zboczyć z drogi...

— Naturalnie, ale pan już dostał odpowiednią sumę...

— Zdawało mi się, że pan mówił o... dodatku dla właściciela statku?

Meer obejrzał się, niezdecydowany. Ruchem ręki, kapitan zatrzymał szalupę. Marynarze przygotowali się do wciągnięcia jej na statek.

Meer z gniewem wyjął książeczkę czekową.

— Czeki, pan wie, to nie pewne! Wolałbym banknoty.

Amerykanin skrzywił się i wyjąwszy pugilares, zapłacił banknotami. Kapitan podziękował uprzejmie.

— Niech pan przyzna, że zyskał pan porządnie na tem, że zboczyliśmy z drogi?

— Cha, cha! — roześmiał się kapitan — jeśli pan zechce powtórzyć tę podróż mam nadzieję, że znów zwróci się pan do mnie! Szczęśliwej drogi, senorze i szczęśliwego powrotu życzę.

Meer wskoczył do szalupy i przedewszystkiem sprawdził, czy nie zapomniano karabinu. Kapitan dał znak. Marynarze uderzyli wiosłami fale i łódź odpłynęła.

Wkrótce statek oddalił się na zachód w kłębach czarnego dymu. Na wschodzie podnosiła się czerwona tarcza słoneczna, różowem światłem zaiewającego szczyty gór. Ostro rysowały się szczyty wśród niebieskawej mgły, wznoszącej się nad doliną. Meer stał na brzegu i patrzał na ściany domów Barranco. Nigdzie nie widać było śladów życia. Meer zaczął iść ku osadzie z pewnem zadowoleniem i odcieniem tryumfu.

Dzięki jego chytrości wrogowie zostali oszukani. Widzieli go, gdy opuszczał Santa - Rozalia, niby wracając do Gazamassu, dokąd szedł oficjalnie statek. Musieli wywnioskować z tego, że widząc, że jest śledzony, rzucił kopalnię i ucieka od nich. Teraz był sam na brzegu, wysłanicy „Wielkiej Czwórki“ łowili go gdzieindziej.

Roześmiał się mimowoli, na myśl, która napełniała go radością i dumą.

— Dobrze wam tak, nie nasyłajcie na mnie Chińczyków!

Wydawca M. Mickiewicz. Redaktor odpowiedzialny **Witold Woydyłło** Drukarnia Wydawnictwa „Słowo“, Zamkowa 2